Nr. 277. Kraków, dnia 3 Grudnia — Czwartek. Rok 1885.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct
W Państwie Niemieckiem	28 „	14 „	7 „	3 „ —
W miejscu	20 „	10 „	5 „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „	16 „	8 „	3 „ —

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

Prenumeratę przyjmują zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową**: Administracya *Nowej Reformy*, — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — C. k. krakowskie koncessyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki dom p. Czyncieła. — Handel Z. Szalskiego w Sukiennicach. — Handel Kulikowskiego w hali Sukiennic. — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct, za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drobnem drukiem po 20 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Nalepki uprasza się nadsyłać pocztowo. — **Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy" w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Deloma i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** S. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Śliecska; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue S-te Anne 51-bis.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne odnowienie przedpłaty, która wynosi:

za Grudzień:

w miejscu . . . . 1 złr. 80 c.
z przesyłką pocztową w Austryi 2 „ — „
w cesarstwie niemieckiem . . 2 „ 50 „

Z Sejmu.

Lwów, 1 grudnia.

(*Z. Z.*) Za rzecz pewną podać wam mogę, że po świątecznych feryach Sejm zbierze się w styczniu dla dokończenia spraw, które w grudniu załatwione być nie mogą. Do spraw tych należy przedewszystkiem budżet. Sytuacya w komisyi budżetowej wyjaśniona będzie dopiero po ogólnej rozprawie, która ma się odbyć we czwartek. Wszakże już dziś zapewnić można, że różnice między członkami komisyi będą może tylko co do granic oszczędności, ale nie co do tego, iż przewodnią myślą prac komisyi w tym roku musi być oszczędność i dążenie do tego, aby dodatków nie podwyższać, a przynajmniej ograniczyć to podwyższanie do możliwie najniższej miary. Trudno też zgodzić się w tej sprawie z *Gazetą Narodową*, która tę dążność do oszczędności i do niepodwyższania dodatków potępia w sposób bardzo gorący i stanowczy i porównywa ją do dawnej polskiej wady, która Rzeczpospolitej tak ciężkie zadała klęski, iż w ogóle nie chcemy płacić podatków. Jest między jednem a drugiem wielka bardzo różnica. Kraj płaci bardzo wysokie podatki, a że jest wycieńczonym i przeciążonym, to nie ulega wątpliwości. Jeżeli tedy reprezentacya jego pragnie uniknąć dalszego obciążenia, tego chyba potępiać nie można. A porównanie ze stosunkami dawnej Rzeczypospolitej tembardziej kuleje, że tam odmawiano nieraz ofiar, gdy chodziło o ratunek kraju — dzisiaj zaś chodzi o wydatki wprawdzie bardzo użyteczne, ale nie takie, żeby w nich ratunek kraju upatrywać można, żeby je można nazwać zbawczemi. To zaś niewątpliwe, że wydatki, które się niezbędnemi okażą, pomimo całej tendencyi do oszczędności, z pewnością i przez komisyę budżetową i przez Sejm uznane będą.

Wobec tego nie można się dziwić, że prace komisyi budżetowej nie będą w tym roku tak gładko szły, jak zwykle ukończone, komisya bowiem bardziej niż kiedykolwiek wydatek każdy ważyć będzie musiała. Przybywa do tego i ta okoliczność, że w tym roku komisya ma dwa zamknięcia rachunkowe: za rok 1883 i za 1884 do załatwienia, a w tem drugiem kwestyę zawikłaną i trudną, a zarazem wobec znanych stosunków drażliwą, tj. wniosek Wydziału krajowego o odmówienie Radzie szkolnej krajowej absolutoryum z zamknięcia rachunków funduszu szkolnego krajowego za rok 1884. Jako powód tak ważnej i ostrej uchwały, podaje Wydział krajowy przedewszystkiem znaną już sprawę wstawienia w wydatki funduszu szkolnego krajowego kwoty, wydanej na likwidacyę funduszów szkolnych okręgowych, czego oczywiście Wydział krajowy uznać nie może, opierając się na ustawie, która koszta urzędowania rad szkolnych okręgowych każe opędzać ze skarbu państwa, i na uchwałach Sejmu, który wydatku tego w budżecie nie przyjął. Prócz tego zarzuca Wydział krajowy Radzie szkolnej różne inne nieprawidłowości w zamknięciach rachunkowych — i z tego powodu „nie może Sejmowi przedstawić wniosku o udzielenie absolutoryum". Czy komisya budżetowa pojdzie także tą ostateczną drogą, przewidzieć nie można. Zależy to głównie od owych „różnych nieprawidłowości", które bardzo dokładnie i szczegółowo zbadane być muszą. Zaś co do kwoty wydanej na likwidacyę funduszów okręgowych, to Sejm może bez odmówienia absolutoryum w ogóle, stanowisko swoje dostatecznie zastrzec. Może bowiem tej kwoty nie uznać, i udzielić absolutoryum z tem zastrzeżeniem, że tę kwotę z rachunku skreśla i uznaje ją jako wierzytelność funduszu krajowego u skarbu państwa. Spotykaliśmy się już z tem zdaniem między członkami komisyi budżetowej, iż ta droga pośrednia będzie najlepsza. Dodać jeszcze muszę, że — jak się dowiaduję — Wydział krajowy także i co do zamknięcia funduszu szkolnego za rok 1883 chce dodatkowo żądać, by Radzie szkolnej odmówić absolutoryum, to zamknięcie bowiem było gotowe i z wnioskiem Wydziału o udzielenie absolutoryum zaopatrzone w chwili, gdy Wydział nie miał jeszcze w ręku całego materyału, na jakim oparł odmowę absolutoryum za r. 1884.

Wniesienie projektu marszałka o zniesienie funduszów szkolnych okręgowych i objęcie całego zarządu funduszu szkolnego krajowego przez Wydział krajowy, ulegnie zwłoce, a to z powodu, że pertraktacye z ministerstwem w tej sprawie nie są jeszcze ukończone. Podobno radca namiestnictwa dr. Rittner wyjechał w tej sprawie do Wiednia.

Równocześnie z tym listem otrzymacie sprawozdanie z dzisiejszego posiedzenia Sejmu, które było pierwsze z tegorocznych nieco ożywione. A ożywiła je sprawa odrzucenia przez intendenturę woskową galicyjskiego żyta, jakoby z powodu znacznej ilości zawartego w niem sporyszu. P. Rappaport, poruszając tę sprawę wczorajszym swym wnioskiem, uprzedził podobno tylko o godzinkę p. Męcińskiego, który miał obszerny w tym przedmiocie materyał nagromadzony. Jakoż dzisiejsze przemówienie p. Męcińskiego rzuciło na tę sprawę bardzo jaskrawe światło, i przy najlojalniejszem nawet usposobieniu trudno było oprzeć się wrażeniu, iż się tu ma do czynienia nie ze sporyszem, ale z jakiemiś niechętnemi dla kraju prądami, a może — z czemś gorszem jeszcze. Wystąpienie p. Męcińskiego śmiałe, stanowcze, a na autentycznych faktach oparte, zrobiło bardzo dobre wrażenie i zjednało mu ogólne uznanie.

Sejm krajowy.

(*Piąte posiedzenie d. 1 grudnia*).

Sekretarz p. **Badeni** odczytał dalszy spis petycyj, z tych ważniejsze są:

Gmina Podhorzec, Pobocz, Pieniaki, Holubycia i kilka okolicznych gmin o przeniesienie sądu powiatowego z Oleska do Podhorzec. Katarzyna Wyczółkowska, przełożona Zgromadzenia Sióstr M. B. Miłosierdzia i zakładu poprawczego dla dziewcząt w Krakowie o subwencyę. Dyrekcya gal. Stowarzyszenia opieki nad uwolnionymi więźniami o stałą subwencyę roczną. Miasteczko Podwołoczyska o zniesienie zapory mytniczej w miasteczku istniejącej. Kazimierz Bieńkowski, technik, o nabycie przez kraj posągu Światowita. Wydział powiatowy w Nisku w sprawie zastępstwa chorych nauczycieli ludowych. Witold Wolański w sprawie zezwolenia na pobór myta przewozowego na Dniestrze w Horodnicy. Stowarzyszenie „Praca kobiet" we Lwowie o subwencyę. Spółka handlowo-przemysłowa w Kołomyi w sprawie rewizyi przywilejów Banku austro-węgierskiego. Firma fabrykantów nafty W. Fibich, W. Stawiarski i S. Wisniowski w tej samej sprawie. Julia Szaszkiewicz wdowa po poecie ruskim o zapomogę. Stowarzyszenie opieki ubogich uczniów wiedeńskiej wyższej szkoły gospodarstwa rolnego o subwencyę. Wydział powiatowy w Żydaczowie o subwencyę na budowę drogi z Żurawna do granicy powiatu pod Nowoszynem. Wydział nauczycieli szkół wyższych w sprawie reorganizacyi galic. szkół realnych. Ten sam o udzielenie zasiłku dla czasopisma *Museum*. Nauczyciele i nauczycielki szkół w Żywcu o dodatek drożyźniany. Zwierzchność gminy Janowice w sprawie zmian w administracyi i sądownictwie w kraju.

Przewodniczący komisyi petycyjnej p. **Golejewski** ponawia swoje żale coroczne, że biuro marszałkowskie nie przydziela komisyi petycyjnej prawie żadnych petycyj. Dzieje się to od czasu, jak p. Badeni jest sekretarzem, dawniej bowiem inna panowała zasada. Jest to pewnego rodzaju szykana.

P. **Badeni** odpowiada na ten zarzut wyjaśnieniem, że wszystkie petycye przydziela odpowiedniej komisyi z wyjątkiem tych, które ewentualnie mogłyby obciążyć budżet krajowy, a tem samem zależą od komisyi budżetowej.

Zapatrywanie to podziela i p. **Chrzanowski**, który poparł p. Badeniego — i Sejm przekazał petycyę „Stow. pracy kobiet o subwencyę", a która wywołała powyższy spór, do komisyi budżetowej, tem samem zatem uznał postępowanie biura marszałkowskiego za prawidłowe.

P. **Golejewski** zrezygnował natychmiast z przewodnictwa w komisyi petycyjnej.

P. **Romanowicz** i towarzysze wnieśli następujące interpelacye: (Interpelacye te podaliśmy we wczorajszym numerze. Przyp. Red.)

P. **Gnoiński** Jan i towarzysze wnieśli znane interpelcyę: Zeszłego miesiąca doniosły dzienniki o kilku wypadkach spotkania się na kolei Transwersalnej pociągów. Drut telegraficzny został wskutek burzy zerwany, stacye nie mogły się porozumieć co do ruchu pociągów, a to właśnie miało być powodem katastrofy połączonej z bardzo groźnemi następstwami. Zapytujemy c. k. komisarza rządowego, co wys. rząd zamierza uczynić, aby zapobiedz na przyszłość ponawianiu się podobnych wypadków, mianowicie, aby były zaprowadzone na kolei Transwersalnej elektryczne dzwonki sygnałowe, jakie istnieją na wszystkich innych liniach kolejowych i aby były pobudowane domki strażnicze dla pomieszczenia nadzorców toru.

P. **Romanowicz** wniósł do laski marszałkowskiej następujące dwa wnioski Podaliśmy je wczoraj. (Przyp. Red.)

P. **Czerkawski** E. wniósł, aby kilka petycyj z komisyi administracyjnej odesłano do gminnej — a p. Majer zażądał, aby pewne petycye odesłać z komisyi edukacyjnej do budżetowej — Sejm przyzwala.

Przedłożenie rządowe o zamknięciu rachunków funduszów indemnizacyjnych, przedłożono komisyi budżetowej.

Imieniem komisyi zdawał sprawę p. **Langie** o naglącym wniosku wczorajszym p. Rappaporta i towarzyszy. Wiele nowych dat dostarczył w tej sprawie p. Męciński. W sierpniu, na ogłoszoną licytacyę zaoferował bank rolniczy w Tarnowie dostawę pewnej ilości. Na doniesienie jednak z ministerstwa wojny, że żyto zawiera wiele sporyszu, umowę z bankiem zerwano. W reskrypcie ministra jeszcze uderza ta okoliczność, że w ogóle osądzono ten produkt Galicyi za niezdrowy do użytku i zadano tem cios dotkliwy rolnictwu i przemysłowi młynarskiemu. Wnosi następującą rezolucyę:

1) Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby jak najrychlej sprawdził za pomocą kompetentnych organów, czy w ogóle żyto galicyjskie, a w szczególności żyto oferowane przez bank tarnowski, jest istotnie zdrowiu szkodliwe.

2) Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby rezultat badań żyta galicyjskiego spożytkował w sposób właściwy i szczegółowe sprawozdanie przedłożył.

3) Wzywa się c. k. rząd, ażeby zbadał postępowanie intendentury wojskowej, którego następstwem mogłoby być wykluczenie zboża galicyjskiego od dostaw dla c. k. armii i ażeby postarał się o uchylenie takich rozporządzeń wys. c. k. ministerstwa wojny, które przynoszą ujmę produkcyi rolniczej i młynarstwu galicyjskiemu.

P. **Męciński** w dłuższej przemowie ilustrował szczegółami przedstawione przez sprawozdawcę fakta. Przedewszystkiem zastrzega się, że to, co powie, nie wypływa z interesu prywatnego, ale przemawia w interesie całego kraju.

W sierpniu rozpisało ministerstwo wojny ofertę na dostawy zboża dla magazynów w Tarnowie, Krakowie i t. p. Producenci za pośrednictwem banku tarnowskiego wnieśli pod bardzo skromnemi warunkami odnośną ofertę, którą też przyjęto. Pierwszą partyę dostawiono we wrześniu, a zboże okazało się dobrem. Tymczasem intendentura w Krakowie oświadczyła, że nie może na własną odpowiedzialność przyjąć zboża, bo zawiera sporysz. Ministerstwo wojny zarządziło dochodzenia w trzech młynach parowych, i okazało się, że na 1 cetnar metryczny żyto zawiera zaledwie 17 gr. sporyszu. Mimo to uznało ministerstwo wojny wskutek orzeczenia intendentury krakowskiej, zboże to jako szkodliwe dla zdrowia, równocześnie sprowadzono zboże z Węgier. Chodziło bowiem o to, by zapewnić generalnemu dostawcy p. Abele z Wiednia dostawę żyta. Przywilej wynalazku sporyszu należy się wyłącznie ministerstwu wojny i jest li na szykanę galicyjskiej produkcyi obliczony. Wiemy, że ministerstwo wojny nie traktuje Galicyi na równi z innemi prowincyami (brawo). Mowca spodziewa się, że głos reprezentacyi nie przebrzmi bez skutku. Jako ilustracyę do dostaw generalnych przypomina mowca znane procesa po wojnie francusko-pruskiej, rosyjsko tureckiej itp. Mowca odczytnje nakoniec świeży reskrypt ministra, zakazujący pobór dalszy owsa z Galicyi, gdyż całą ilość ma dostarczać Abele z Rumunii. Za autentyczność ręczy i poda źródło do wiadomości marszałka. (Oklaski).

P. **Chrzanowski** zaznacza, że do delegacyi wpłynęło wiele petycyj, skarżących się na to, że produkta krajowe nie są zakupywane na miejscu, lecz sprowadzane z innych krajów. Petycye te przekazano ministrowi wojny do uwzględnienia. Odpowiedzią na tę uchwałę był fakt, o którym mówił p. Męciński. Dlatego sądzi, że jest to niewykonywanie uchwał delegacyj i ministra, i wnosi rezolucyę, dążącą do wyjaśnienia, z czyjej winy dzieją się te nadużycia.

P. **namiestnik** odpowiedział ogólnikowo na te wszystkie zarzuty. Zaskoczony niespodzianie dyskusyą dzisiejszą nie może dać szczegółowych wyjaśnień. Nie może się zgodzić na zdanie p. Męcińskiego, by rozporządzenia administracyi były obliczone na szykany produkcyi krajowej. P. namiestnik odczytuje rozporządzenie ministra wojny, według którego ma być ile możności uwzględnione zboże krajowe (*inländischer Proveniens*). W końcu przedstawia sprawozdanie intendentury, według którego dziś właśnie zakupiono we Lwowie 20.000 cetnarów żyta i kilka tysięcy cetnarów owsa.

P. **Weigel** podziela w zupełności zapatrywania poprzednich mowców i sądzi, że należy stanąć jak najsilniej w obronie zagrożonych interesów agrarnych kraju, i zapobiedz wcześnie smutnym następstwom.

P. **Romańczuk** zaznacza, że przedstawione przez komisyę rezolucye są wyrazem całej ludności, bez różnicy narodowości lub stronnictw i dlatego popiera rezolucyę komisyi.

P. **Męciński** zwraca uwagę, że wcale nie mówił o intendenturze lwowskiej, że nadto wyraz *inländisch* obejmuje całą monarchię, że w końcu ostatnie zawiadomienie o zakupnie zboża wcale nie upewnia, że zboże jest krajowem. Odczytany reskrypt ministra dowodzi tylko słuszności żalu kraju — a tem gorzej, że jest rozporządzenie, ale go się nie wykonuje.

Dalsza dyskusya toczyła się o spór, którą rezolucyę przyjąć: komisyi czyli p. **Chrznowskiego**. Rezolucyi p. **Chrzanowskiego** nikt nie poparł — uchwalono więc wnioski komisyi jednogłośnie.

Z porządku dziennego nastąpiły sprawozdania Wydziału w przedmiocie udzielenia prawa poboru opłat mytniczych Radom powiatowym w Limanowej, Kolbuszowej, Wadowicach, Nowym Sączu, Rudkach i Krośnie. Wydziałowi krajowemu na rzecz funduszu konserwacyjnego drogi gminnej Nowy-Targ, Zakopane. Wydziałowi powiatowemu w Dolinie na rzecz utrzymania drogi Dolińsko-węgierskiej. Obszarowi dworskiemu w Brzeźnicy Radwańskiej powiatu wadowickiego, wspólnie z obszarem dworskim w Czernichowie, gminie w Tyrawie Solnej powiatu sanockiego, obszarowi dworskiemu w Tropiu powiatu Nowo-Sądeckiego, obszarowi dworskiemu w Ulwówku powiatu sokalskiego, gminie w Dobrowlanach powiatu kałuskiego, obszarowi dworskiemu w Kutkorzu powiatu złoczowskiego, obszarowi dworskiemu w Wiktorowie powiatu stanisławowskiego, gminie w Kamionce Strumiłowej.

Wszystkim wspomnianym gminom udzielono żądanego prawa poboru myta na lat 5.

W końcu odczytano wniosek p. Skałkowskiego T., dążący do uregulowania stosunków przy wymiarze i ściąganiu należytości prawnych.

Komisya lustracyjna obrała prezesem arcyb. Isakowicza, zastępcą Mochnackiego, sekretarzem Lasockiego.

Następne posiedzenia w piątek dnia 4 b. m.

Pozawczoraj o godzinie 5 popołudniu zebrał się **Klub środka** w celu naradzenia się nad możliwemi oszczędnościami w preliminarzu budżetu krajowego na rok 1886. Przemówienia wszystkich członków klubu zaznaczały zgodnie, że kraj nie zniesie dalszego podwyższenia dodatków krajowych, a wskutek tego należy dążyć do jak największych oszczędności. W roku 1884 wynosił dodatek krajowy 27 ct., w roku 1885 30 ct., na rok 1886 proponuje Wydział krajowy 32 ct. Istnieje przeto zamiar obniżenia dodatku preliminowanego o 2 do $2^1/_2$.

Przegląd prasy polskiej.

Znany z stronniczej zaciekłości, a zarazem z naiwnej szczerości krakowski korespondent warszawskiego *Słowa* wystąpił z **nową napaścią na klub środka**, którego nie mogą znieść krakowscy menerzy, gdyż widzą, iż zajmuje on wybitne w Sejmie stanowisko, choć nie popiera niedorzeczności prawicy i nie hołduje zasadzie bezwzględnej służalczości. Piony przeto byłych stańczykowskich wielkości uważają za swój obowiązek dyskredytować centrum sejmowe w opinii publicznej wszelkiemi sposobami. Lecz terminatorzy *Czasu* nie zaprawili się jeszcze w rzemiośle tworzenia reklamy dla naszych rządowców — więc też nie potrafią podkopać powagi sejmowego środka, a swoich mistrzów na śmieszność narażają. Że zaś strach ma wielkie oczy, więc też piszą różne brednie.

„Klub środka, tak zwane centrum — pisze korespondent — powstało z dwóch negatywnych uczuć; z drobnej zawiści, czy raczej zazdrości i z obawy przed niepopularnością, jaką groził sojusz lub jakikolwiek związek z Stańczykami. Stronnictwo to do dziś nosi na sobie piętno tych dwóch początkowych uczuć ujemnych, którym zawdzięcza swoje urodzenie i zdaje mi się, że niestety nigdy go ze siebie nie zetrze, stąd też pewna w niem dziecinna zaciętość stronnicza i stokroć zgubniejsze, dziś już nałogowe a uwłaczające godności klubu z tylu niepospolitych ludzi złożonego, kokietowanie z tromtadracyą, z brukiem, z ulicą...."

Zaiste ciekawe zestawienie — ludzie niepospolici, dziecinna zabawka i ulica!

Zdaniem korespondenta *Słowa*, klub środka powstał wyłącznie w nadziei „że tak u nas jak

---

GŁOS ROZSĄDKU.

OBRAZEK Z ŻYCIA MAŁEGO MIASTECZKA

skreślił

A. TRISTIS.

(Dokończenie.)

Mówi więc zirytowana: — gdyby mi tak Josel powiedział, żem mu się spodobała, tobym mu wydrapała oczy! Nie jestem ja dla Josla i jemu do mnie wara! Proszę pani, Wojciech pół roku za mną chodził, a jeszczem go wyszturkała. Ho, ho! ja nie taka!

To masz szczególne szczęście dziewczyno i kupiłaś bardzo tanio — uspakaja ją Dyrdalska i próbuje perkal w palcach, czy dobry do prania, a ukradkiem dotyka się przedmiotu zakrytego chustką. Namacała coś miękkiego i gubi się w domysłach, coby było. Pyta niby od niechcenia: — a dokąd teraz idziesz Basiu?

Idę do pani kasyerowej, proszę pani; posłała mnie moja pani z paczką i przykazała, abym się prędko wracała, bo w kuchni robota.

Widziałam, żeś się spieszyła, bo byłaś zadyszana. A co niesiesz pod chustką?

Moja pani kazała mi to dobrze przykryć, aby nikt nie widział. Niosę proszę pani oskubanego indyka, bo ma być bal jutro. Moja pani poszła sama do sklepu po drożdże. Garniec mleka przyniosła nasza kobieta i będziemy zaczynać ciasto. Mówię pani: tyle mamy roboty, że już nóg nie czuję.

A któż był u was wczoraj? pewnie mieliście gości?

Był ten wysoki sędzia z faworytami, niby naszej pani krewny. Przeszłego roku był u nas na Wszystkich Świętych. To jest pan z honorem. Jabym się go bała, ale panna od pani kasyerowej nic się go nie boi. Gadali tak ze sobą, jak ja tu gadam z panią.

A czy też nie słyszałaś przypadkiem, o czem była rozmowa? — pyta Dyrdalska, na pozór spokojna, a w rzeczywistości rozciekawiona do najwyższego stopnia.

Słyszałam, proszę pani, bom usługiwała w pokoju; przecie co moment przynosiłam coś z kuchni. Ten pan sędzia chce się z panienką od pani kasyerowej żenić; już sobie dali pierścionki. Et, proszę pani, żeby tak na mnie przyszło, to ja bym wolała pana Stanisława, taki szwarny, młody, a lubi żartować. Cóż z tego, że ten pan sędzia straszliwie mądry, kiedy już trochę stary i pono na jedno oko mało widzi. Mówią, że ma pieniądze, a przecie pan Stanisław także pisze w kancelaryi i bierze pensyą co miesiąc. Ja tam tego nie rozumiem i nic mi do tego, ale u mnie więcej wart kto młodszy, niż kto mądrzejszy, bo proszę pani, co komu z rozumu przyjdzie?

Dobrze mówisz, moja kochana, ale teraz zanieś tego indyka i spiesz się z powrotem, żeby na ciebie nie krzyczeli w domu. — Kasyerowa, mówiąc tak, przecierała sobie ręką czoło, bo dostała zawrotu głowy, a czyniła heroiczne wysilenia, aby nie dać poznać po sobie, do jakiego stopnia obeszły ją słyszane wiadomości. Za to, gdy została sama, poczęła w furyi uwijać się po pokoju; ścierając proch z komody, rozbiła dwie kolorowe filiżanki i strąciła obraz ze ściany, przedstawiający generała jadącego pocztą. Co się stało, to się nie odstanie, ale obrazu była wielka szkoda.

Gdy Dyrdalski ojciec i Dyrdalski syn przyszli w południe na obiad, dostrzegli zaraz po pewnych zewnętrznych oznakach, że pani domu znajduje się w stanie nadzwyczajnego wzburzenia. Zachowywali się więc cicho i chodzili na palcach; sądzili, że to jedna z burz normalnych, wywołana konfliktem przy gotowaniu lub praniu z służącą Magdaleną. Dyrdalski ojciec uśmiechał się nawet nieznacznie, bo kontent był, że nie on sam był powodem konfliktu, ale Magdalena. Wtem staje przed nim pani domu z zaciśniętą pięścią i mówi podniesionym głosem: — ona będzie kasyerową a nie ja!... *tamta* pójdzie za sędziego a nie za Stasia!... bodaj się obie udławiły tym indykiem!...

Dyrdalski patrzy na żonę i mówi zdziwiony: — przecie naszego indyka widziałem rano w kojcu; czyś go im posłała?

Śliwowa im posłała oskubanego indyka! już są zaręczeni z sędzią. To ta gadzina nas podeszła, bo jej się zachciewa honorów. Nie doczeka się, żebym się jej pierwsza ukłoniła! Niech sędzia bierze tego wielojada, co chodzi w łatanych koszulach! Staś nie taką żonę dostanie! Żeby się był chciał uczyć tej nieszczęsnej greki, byłby prawo skończył i byłby już koncepistą....

A któż ci o tem powiedział? czyś się z kasyerową widziała?

Ja się więcej na nią nie popatrzę nawet!... Mówiła mi Basia, bom ją zobaczyła z okna. To ci mówię Stasiu, żebyś się im więcej nie kłaniał!... Było się uczyć tej greki, nie byłoby teraz kłopotów.

Proszę mamy i bez greki żyją ludzie na świecie i dobrze się im wiedzie. Pan naczelnik mówił, że mogę się w tych dniach dekretu spodziewać. Aptekarzówna, choć nie ładna, ale bogata: jak koło niej przechodzę, zawsze na mnie mruga.. O kasyerównę nie stoję, a wolę żonę z posagiem.

Dobrze mówisz chłopcze! — woła ojciec z głębi przekonania — i teraz mi się podobasz. Weź się do aptekarzównej ostro, ona w domu rej wodzi; jeżeli pójdzie za ciebie, będziesz się mógł z Femci wyśmiać. Pieniądz na świecie wszystko znaczy. Choć nie uczyłeś się greki, masz swój naturalny rozum i bieda ci nic nie zrobi.

A ja zaraz dzisiaj pójdę do aptekarzowej z wizytą, bo mnie zapraszała do siebie. Zobaczę, co oni tam myślą i powiem wam, co potrzeba robić. Stasiowi może wszystko wyjść na dobre, a jeżeli pójdzie za niego aptekarzówna, to będziemy mówić o szczęściu i podziękujemy Śliwinie, że nas zwolniła od synowej z taką nadzwyczajną tuszą. —

Potem cała rodzina siadła do obiadu i żartowano dowcipnie z członków rodziny Mądrzelewiczów i Śliwów. — —

Jakżeż się wszystko skończyło? zapyta może czytelnik, jeżeli go zainteresowali bohaterowie nasi.

Dobrze się skończyło. Sędzia ożenił się z Femcią. Kasyerem nie został Dyrdalski, ale nie został nim także Śliwa, bo z dyrekcyi skarbu przysłano innego urzędnika, jako zastępcę cierpiącego na wątrobę Mądrzelewicza.

Staś otrzymał dekret na kancelistę. Przełożeni go chwalą, że jest urzędnikiem pilnym i porządnym; stara się o rękę aptekarzównej, a wszelkie prawdopodobieństwo przemawia za tem, że ją otrzyma, bo podoba się pannie. —

Tak to w naszych prowincyonalnych miasteczkach słuchają młodzi ludzie więcej głosu rozsądku, niźli głosu serca. Aptekarzówna stanowi poniekąd wyjątek, bo kocha biednego kancelistę. Ależ ją to usprawiedliwia, że ma majątek i może sobie na taki zbytek pozwolić.

K o n i e c.

w Austryi przecież zbyt często ze zbytnią łatwością, do czegoś dojść można przez opozycyę i czemś zostać — nawet tajnym radcą“.

Jest to znowu aluzya do ks. A. Sapiehy. Zapomniał jednak młodociany polityk *Słowa*, że w chwili zawiązania się klubu środka ks. Sapieha wcale nie mile był widziany na dworze wiedeńskim, więc intelektualni rodzice klubu, posłowie Wojciech Dzieduszycki i Józef Męciński nie mogli brać przykładu z ks. Sapiehy i pałać żądzą zostania za pomocą opozycyi tajnymi radcami. Zerwali oni z klubem reformy, bo się przekonali, że klub ten pragnął ograniczyć autonomię kraju. Głodnemu atoli chleb na myśli. Chciałoby się zostać ekscelencyą, więc swoje serdeczne pragnienia imputuje się innym.

Wreszcie zapytuje się korespondent: „Czego chce klub środka? Oto właśnie główne pytanie, a zdaje mi się, że sam tego dobrze nie wie..... Opozycyjnym w gruncie jest tylko tyle, ile potrzeba, aby być chwalonym przez pewne dzienniki; ale że jeszcze nikt nie wymyślił sposobu w państwie konstytucyjnym popierania rządu i robienia mu jednocześnie opozycyi, zatem klub środka ile razy zapędzi się z kokieteryi dla ulicy w kierunku opozycyjnym, cofać się musi.... Jest to czasem bardzo zabawne powiada „szermierz „poszarpanego sztandaru“.

Wreszcie zarzuca on klubowi środka ciągłą głuchą walkę ambicyi o przewództwo, wolnomularską metodę w działaniu tego klubu, tajemniczość, co wszystko mu przeszkadza stać na straży bezpieczeństwa publicznego, a burzycielami są wszyscy co się nie identyfikują z rządowcami. W taki sposób poniewiera najzacniejszemi obywatelami w kraju krakowskie konserwatywne warcholstwo.

Przytoczyliśmy tych kilka ustępów ze *Słowa* na dowód jak się boją klubu środka poplecznicy *Czasu*, mogliśmy zaś to uczynić bo nas z tym klubem nie łączą żadne ściślejsze stosunki.

Sprawy krajowe.

Dla uwidocznienia, o ile zmniejszył się wpływ dodatków do podatków, których suma w r. 1877 i 1878 przekraczała cyfrę 6 milionów złr., a ostatniemi czasy spadła poniżej pięciu i pół miliona złr., podajemy szczegółowy urzędowy wykaz stwierdzający inauguracyjne przemówienie marszałka.

Wykaz ten dodatków do podatków na fundusz krajowy i na fundusze indemnizacyjne, zestawiony przez oddział rachunkowy Wydziału krajowego podług preliminarzy i zamknięć rachunkowych za czas od 1875 do 1883 r., tak się przedstawia:

Rok	Uchwalone dodatki od 1 złr. w. a. podatku po centów: krajowe	indemnizacyjne: Galicyi wschodniej	Galicyi zachodniej	W. księst. krakows.	Budżet dodatków: krajowych złr.	indemnizac. złr.	Wpływy dodatków: krajowych złr.	ct.	indemnizacyjnych złr.	ct.	Razem złr.	ct.
1775	34	51	51	51	2,040.000	3,337.465	2,285.416	67¼	3,706.054	50	5,991.471	17½
1876	34	51	51	51	2,244.000	3,411.249	2,345.069	67	3,577.323	30	5,922.392	97
1877	34	51	51	51	2,244.000	3,500.836	2,345.938	86	3,687.871	48	6,033.810	34
1878	34	50	49	41	2,346.000	3,485.540	2,360.850	40½	3,684.987	42	6,045.836	91½
1879	34	48	48	37	2,345.000	3,368.523	2,358.732	90½	3,590.977	32½	5,949.710	23
1880	37	45	45	30	2,569.000	3,207.033	2,523.688	87½	3,455.975	37	5,979.664	24½
1881	37	36	36	27	2,569.000	3,182.636	2,611.058	01½	3,174.678	91	5,785.737	92½
1882	27	30	30	20	2,787.750	3,014.238	2,579.762	34	3,218.435	94½	5,798.198	28½
1883	27	31½	31½	22	2,770.200	3,179.151	2,308.098	22½	2,970.129	97	6,478.228	19½

We Lwowie dnia 29 października 1885.

Tarnawski w. r. **Krobicki** w. r.

Misya hr. Khevenhüller.

(=) **Wiedeń**, 30 listopada. (Kor. *N. Reformy*). W liście onegdajszym na podstawie własnej kombinacyi, a głównie z tej okoliczności, że pośrednikiem do sprowadzenia zawieszenia broni między Serbią a Bułgaryą jest dyplomata austro-węgierski, wywiedliśmy, że hr. Khevenhüller nie mógł udawać się do księcia Aleksandra bułgarskiego bez *ultimatum* w kieszeni. Zdaje się, że inni także politycy tak samo kombinowali, inaczej bowiem brakłoby podstawy wczorajszemu doniesieniu jednego z dzienników tutejszych, który pisał, że według jego informacyi hr. Khewenhüller doręcza księciu bułgarskiemu tylko wezwanie od trzech cesarstw, aby zaprzestał kroków nieprzyjacielskich; na wypadek zaś, gdyby książę nie chciał zastósować się do wezwania, hr. Khevenhüller nie otrzymał żadnej instrukcyi. Doniesienie to nie zachwiało w nas bynajmniej przekonania, że hr. Khevenhüller ma w kieszeni *ultimatum*, i dla tego w liście wczorajszym wcaleśmy nie wspomnieli o informacyach, które mimo wiedzy zaprzeczały naszej konkluzyi. Wyczekując faktów mamy o to dziś potwierdzenie jej. Książę Aleksander bułgarski z początku ani słuchać nie chciał o zawieszeniu broni; dopiero gdy hr. Khevenhüller zagroził wyraźnie zbrojną interwencyą Austryi na rzecz Serbii, zwycięski książę poddał się wezwaniu.

Mimo woli ciśnie się nam tu pod pióro uwaga, która nasuwała się nam już często od samego początku wojny serbsko-bułgarskiej. Dziś stłumić jej już nie potrafimy. *Ultimatum* austryackie, gotowość Austryi do zbrojnej interwencyi niewątpliwie ma aprobatę mocarstw zagranicznych. A jeżeli na czynne wystąpienie Austryi mocarstwa się zgodziły, tem łatwiej pewnie byłoby było zyskać aprobatę ich na coś innego, co jeszcze nie oznaczałoby czynnej interwencyi, jeżeli już koniecznie Austrya aprobaty mocarstw zagranicznych potrzebuje. Tem czemś powinno było być wystawienie korpusu obserwacyjnego nad granicą serbską w Bośni lub w Chorwacyi zaraz po wybuchu wojny serbsko-bułgarskiej. Gdyby Austrya była go wystawiła, dziś byłoby już po wojnie i wojna byłaby inny wzięła obrót, pomyślniejszy dla sprzyjaźnionej Serbii, pomyślniejszy zarazem dla interesów austryackich. *Ultimatum* austryackie naprawia wiele złego, które przy wystawieniu korpusu obserwacyjnego wcale nie byłoby się stało.

Wojna serbsko-bułgarska.

Na teatrze wojny trwa zawieszenie broni, zawarte, jak donosiliśmy wczoraj, na czas nieokreślony. Obie strony zarzucają już sobie wzajemnie naruszenie warunków umowy. Bułgarzy twierdzą, że Serbowie przypuścili szturm do Widdynia już po ogłoszeniu zawieszenia broni; Serbowie zaś odpowiadają na to, że załoga fortecy pierwsza naruszyła umowę, urządziwszy nocną wycieczkę. Jak się jednak można przekonać z telegramu serbskiego, umieszczonego poniżej, mieli Bułgarzy i w tym wypadku słuszność. Energiczne wystąpienie ks. Aleksandra, który oświadczył, że w razie, gdyby Serbowie ponowili atak, armia bułgarska rozpocznie walkę na całej linii, odniesie zapewne pożądany skutek.

Niezmiernie ważną wiadomość przyniósł nam wczoraj telegram z Petersburga. W formie rozkazu dziennego wyraził car Aleksander swe zadowolenie z powodzenia armii bułgarskiej. Obok podzięki monarszej, udzielonej oficerom rosyjskim, którzy zorganizowali bułgarską siłę zbrojną, zawiera rozkaz dzienny ubolewanie nad bratobójczą walką południowo sławiańskich plemion. Ustęp ten, skierowany widocznie przeciw Serbii, jest do pewnego stopnia odpowiedzią na list cesarza austryackiego, który hr. Khevenhüller wręczył ks. Aleksandrowi. Dziś już nie można wątpić, że stronnictwo sławianofilskie uzyskało przewagę na dworze petersburskim. *Nowoje Wremia*, nie zadowolona tem, co sławianofile uzyskali dotychczas, posuwa się w swych żądaniach jeszcze dalej i twierdzi, iż Rosya powinna oświadczyć wyraźnie, że wkroczenie wojsk austryackich do Serbii będzie uważanem w Petersburgu za powód do wojny. Rozkaz dzienny, o którym wspominamy powyżej, miał wywołać w Rosyi jak najlepsze wrażenie.

Z Belgradu donoszą do dzienników wiedeńskich, że ludność serbska praguie wojny. Żołnierzy drugiego powołania spotyka wszędzie entuzyastyczne przyjęcie. Zewsząd przybywają ochotnicy. W samym Belgradzie zgłosiło się ich 2000, w Niszu 800. Na wzgórzach, panujących z jednej strony nad drogą do Kujaszewaca, z drugiej nad doliną Niszawy, sypią od kilku dni szańce; 5000 robotników pracuje nad niemi dniem i nocą. Minister wojny Petrowicz podał się do dymisyi. Pułkownik Horwatowicz, były poseł serbski w Petersburgu, powrócił już do Serbii i został natychmiast powołany do Niszu.

Pociąg sanitarny, który zakon maltański wysłał z Wiednia do Niszu, odjechał już stamtąd do Belgradu z pierwszym transportem rannych. Król Milan, który był obecnym na dworcu, dziękował osobiście prezesowi zakonu, ks. Lichnowskiemu, za jego chwalebne usiłowania.

Przegląd polityczny.

Kraków, 2 grudnia

Wczoraj toczyły się obrady w parlamencie niemieckim nad interpelacyą Koła polskiego w sprawie wydalań, które wprowadzą na widownię parlamentu sprawę polską. Posypią się z pewnością gromy kanclerskiego gniewu.

Z posłów polskich zasiadają następujący w komisyach parlamentarnych: p. Graeve w komisyi petycyjnej. p. Kościelski w komisyi budżetowej, p. Mycielski w komisyi dla rugów wyborczych. Nadto poseł Letocha jest sekretarzem w komisyi dla sprawozdania z rachunków budżetowych.

Rabini we wszystkich guberniach Królestwa Polskiego dostali się w ręce władz administracyjnych. Utworzono komisye, przed któremi każdy kandydat na rabina składać będzie egzamin ze znajomości języka rosyjskiego. W gubernialnych miastach rabini otrzymali rozkaz, ażeby w chajderach obowiązkowo wykładany był język rosyjski.

Jako *curiosum* warto zanotować, że osławiony korespondent *Now. Wremia* „Russkij strannik“, bawiąc obecnie w Filipopolu, nie zdołał zapomnieć o Polakach. Szanowny publicysta wyrzucony z oficerskiego klubu w Warszawie, dowiedzieć się miał od oberpolicmajstra filipopolskiego, iż Bułgarzy nienawidzą Serbów z tego powodu, iż uważają ich za takich bratobójców na południu Sławiańszczyzny, jakimi Polacy są na północy. Powinszować wypada organowi Suworyna, że korespondentów jego policya obdarza tak cennemi lekcyami politycznych i historycznych poglądów. Niezadługo może jaki żandarm poinformuje Strannika, że Polacy namówili Milana do wojny. *Nowoje Wremia* i to wydrukuje.

Dziwią się powszechnie, dlaczego Austrya dotychczas nie wysyła jednego z większych statków swej floty na wybrzeża hiszpańskie. Wszakże w Hiszpanii można być przygotowanym na różne rozmaitości. Wysłanie okrętu mogłoby niejednemu zapobiedz, a tłómaczyłoby się wobec Europy już tem, że Austrya chce w razie potrzeby uprowadzić królowę, która jest arcyksiężniczką austryacką, na miejsce bezpieczne.

Pisma rosyjskie z niepokojem spoglądają na poselstwo hr. Khevenhuellera i otwarte jego przemówienie do ks. Aleksandra za Serbią, zapytując, jak wobec tego kroku zachowa się Rosya, która tak bezinteresownie opiekę swoję nad Bułgaryą cofnęła. *Nowoje Wremia* zapytuje nadto, w jakim jest związku wystąpienie Austryi z łącznością trzech cesarstw, i obawia się, że rozejm dopóty tylko trwać będzie, póki Serbia z pomocą Austryi sił nowych do walki nie zbierze.

Z Filipopola otrzymujemy od naszego korespondenta wiadomość, iż wkrótce, jak zapewniał go prezydent sejmu bułgarskiego, p. Stambułow, zwołane zostanie Sobranie (sejm) bułgarsko-rumelijskie dla stanowczego orzeczenia, co dalej czynić wypada, czy prowadzić dalej wojnę lub też zawrzeć z Serbią stanowczy pokój. Nowe wybory nie będą rozpisane. Z Bułgaryi zjadą się dotychczasowi posłowie, z Rumelii zaś wójtowie przyszlą mężów zaufania. O jakichkolwiek ustępstwach dla Serbii sfery rządowe nie chcą słuchać.

Gazeta Kolońska odbiera z Koństantynopola obszerne sprawozdanie z obrad konferencyi. Poseł angielski oświadczył już przed tygodniem, że Anglia przestaje od tej chwili uważać traktat berliński za obowiązujący. Gdy następne posiedzenie nie przyszło do skutku, udali się reprezentanci trzech cesarstw wraz z reprezentantem Włoch do Wysokiej Porty, żądając czynnego wystąpienia w sprawie rumelijskiej. Turcya wysłała natychmiast dwóch pełnomocników do Rumelii i zaczęła gromadzić na granicy wojsko. Wobec najświeższych wiadomości z Petersburga bardzo jest wątpliwem, czy między reprezentantami Rosyi i Austryi panuje do dzisiejszego dnia zupełna zgoda.

Komisya, której polecono zbadać powody niepowodzenia Francuzów w Tonkinie, przesłuchała w ostatnich dniach generała Briere de l'Isle. Zeznania tego generała bardzo są niekorzystnemi dla gen. Courcy, dla ministra wojny, zwłaszcza zaś dla pułkownika Herbinger, który dał w swoim czasie rozkaz do odwrotu z Langdon. Gen. Briere de l'Isle nazywa Herbingera pijakiem, który szerzył rozpustę i demoralizacyę w armii. W dniu bitwy pod Langson miał on się znajdować w takim stanie, że kilku oficerów chciało w jego zastępstwie objąć dowództwo. Nieprawdą jest, iżby Francuzom brakowało żywności, gdyż mogło jej jeszcze wystarczyć na dni czternaście. Jeden z oficerów miał wówczas powiedzieć, że gdyby kula nieprzyjacielska trafiła Herbingera, a nie gen. Negrier, Francuzi byliby do dzisiejszego dnia w Langson. Gen. Briere sądzi, że opuszczenie Tonkinu przez Francuzów byłoby groźnem dla bezpieczeństwa Kochinchiny. Na zapytanie, dla czego on sam wysyłał alarmujące wiadomości, odpowiedział Briere, że ufał fałszywym depeszom, które odbierał od Herbingera. Nie odbierając od niego następnie żadnych wyjaśnień, musiał przypuszczać, że klęska Francuzów była większą, niż się zdawało w pierwszej chwili. Zeznania generała sprawiły silne wrażenie. Komisya postanowiła zażądać od ministra wojny wszystkich aktów, odnoszących się do sprawy tonkińskiej.

Kronika.

Kraków, 2 grudnia

Rada miejska odbędzie jutro zwykłe posiedzenie w sali ratuszowej. Na porządku dziennym zamieszczono: udzielenie pożyczki dla spółki szewców w kwocie 4000 złr., sprawę emerytury dla sług szkolnych, zamknięcia różnych rachunków, przyjęcia do gminy i wezwanie biura statystycznego do sporządzenia wykazów, statystyki szkolnej dotyczących. Najważniejszym jest wniosek sekcyi III co do utworzenia ankiety, mającej zbadać powody drożyzny artykułów żywności i pomieszkań. Naglącą tę sprawę poruszyliśmy pierwsi w naszym dzienniku, a radca Romanowicz wniósł ją na Radzie w formie pozytywnego wniosku. Referentem tej ważnej sprawy będzie prof. dr. Rosenblatt. Na poufnem posiedzeniu wniesionem zostanie podwyższenie pensyi syndyka miejskiego do wysokości aż 1200 złr.!

Wisła dziś rano zagrażała na lewym brzegu na niższych miejscach naszego miasta wylewem. Woda zwolna opada.

O groźnym stanie rzek naszych, z powodu ostatnich deszczów, otrzymaliśmy wczoraj telegram z Oświęcimia, donoszący, że woda na Wiśle wezbrała po nad zwykły poziom o godz. 9 rano o 1 metr 90 ctm., na Sole o 1 m. 60 ctm. O godzinie 5 wieczorem na Wiśle stan wody był 2 metry 35 ctm., na Sole 1 metr 70 ctm.

Zwłoki ś. p. Antoniego Podczaskiego, porucznika inżynieryi, przez tak długi czas poszukiwane, znaleźli dziś o godz. 10 przed południem rybacy Józef Nalepa i Wojciech Kofisz, pochodzący z Dąbia, w nurtach Wisły między Grzegórzkami a Dąbiem. Zwłoki ś. p. Podczaskiego płynęły plecami ku powierzchni wody, ponieważ były pokryte mułem, przeto okoliczność ta wskazuje, iż były zamulone i dopiero woda na Wiśle, obecnie wezbrana, wymuliła je. Przy ś. p. Podczaskim znaleziono zegarek i pieniądze oraz pochwę od pałasza, z którą utonął. Zwłoki wyłowione odwieziono do zakładu wojskowego szpitala na Zamku.

W okolicy Krakowa szerzą się obecnie choroby epidemiczne. Między dziećmi, w Karniowicach, Zielonkach, Bolechowicach, Brzeziu, Więckowicach, w Zelkowie panuje dyfterya i płonica, w Czułowie pokazał się tyfus brzuszny, we wsi Tonie z powodu odry została szkoła zamkniętą.

Urzędnicy dyrekcyi c. k. kolei państwowych w Krakowie, żegnali wczoraj popołudniu tj. dnia 1 grudnia w biurze zacnego swego przełożonego p. Emila Kuhna, dyrektora ruchu kolei skarbowych i radcę cesarskiego. Dostawszy nieproszony urlop półroczny, żegnając się z dotychczasowymi podwładnymi swoimi, wyraził w swej przemowie po polsku do zgromadzonych urzędników, iż prawdopodobnie więcej na swe stanowisko nie powróci. — Przyczyn, dla których ustępuje, nie wyjawił, bo wyjawić publicznie nie mógł; domyśleć się zaś łatwo, że jest to sprawka Niemców, którzy Polaka jakim był, jest i będzie p. Kuhn—u steru ścierpieć nie mogli. Jest to znowu świeży i dotkliwy dowód germanizacyi, bo usunięcie od steru człowieka tak ze wszech miar zasłużonego, zacnego i wytrawnego w sprawach kolejowych jak p. Kuhn, który dostawszy się do kraju, pragnął jak najgorącej dla kraju się poświęcić, nie może być obojętnie przez ogół przyjęte. Z prawdziwym też żalem rozstali się urzędnicy z swoim dyrektorem, każdy jednak zachowa go pewnie w swej pamięci, gdyż na to jako kierownik i Polak niezaprzeczenie sobie zasłużył. W dowód wdzięcznego uznania urzędnicy postanowili złożyć się na godny upominek.

Koncert p. Adamowskiego wiolonczelisty stanowczo oznaczony na 11 grudnia. Sympatya, jaką cieszy się w naszem mieście młody i utalentowany artysta, ściągnie niezawodnie liczną publiczność, o czem już dziś z żywego zamawiania biletów wnioskować można. Sympatya ta, niemówiąc już o zaletach gry i wykształceniu muzycznem p. Adamowskiego, który jak wiadomo jest laureatem kilku konserwatoryów, ma jeszcze i tę podstawę, że p. Adamowski odrzuciwszy liczne propozycye zagranicy, w tych dniach podpisał kontrakt roczny z tutejszem Towarzystwem muzycznem, przez które powołany został na profesora szkoły muzycznej przy temże Towarzystwie istniejącej.

W zakładzie muzycznym p. Emilii Salamońskiej zapowiedziany na przeszłą niedzielę poranek muzykalny, odłożony został z powodu nabożeństwa za weteranów z r. 1831, na dzień 6 b. m. i rozpocznie się o godz. 12 w południe. Program obejmuje: Sonatę Griega na skrzypce i fortepian, Schumana Abendlied w transkrypcyi Raffa, Henisza Melankolię oraz Riesa Scherzo na skrzypce i fortepian, Polonez Chopina (op. 22), Trio Schumana na fortepian, skrzypce i wiolonczelę, wreszcie kilka utworów do śpiewu.

P. Stanisław Geppert, inżynier tutejszego starostwa, zaślubił w ubiegłą sobotę w Kotowie pannę Katarzynę Czermińską, córkę obywatela ziemskiego.

P. Adam Werner pisze rachunki po niemiecku. Jeżeli p. *Schuhmacher in Krakau* chce wykonywać rzemiosło szewskie w Krakowie, powinien się nauczyć po polsku.

Zapiski policyjne. Aresztowano: Podgajnego Józefa z Zabierzowa za oszustwo; Skawińską Maryę z Spytkowic za kradzież; Korczyńską Anielę nieodłączną towarzyszkę złodziei kieszonkowych poszukiwaną przez sąd karny; Profisza Wojciecha z Sułkowic za kradzież skór, oraz za podejrzane posiadanie książki do nabożeństwa pod tytułem „Anioł stróż“, kieliszka i widelca; Kuś Józefę za kradzież; Żydkowską Julię z Węchadłowa za podejrzenie kradzieży; Frasia Jana za kradzież.

Wczoraj popołudniu przytrzymał służący dr. M. Ludwika Potocznego lat 27 liczącego, rodem z Międzybrodzia czerwiennego, byłego seminarzystę — za kradzież już karanego, który przyszedłszy do dr. M. o godzinie ordynacyjnej — usiłował skraść pięć tomów dzieł. — Potocznego odstawiono do sądu karnego.

Biała, 1 grudnia. Czytelnia polska w Białej urządza dn. 7 b. m. dla swoich członków wieczorek wokalno-muzykalny ku uczczeniu pamięci Adama Mickiewicza.

Tarnów, 29 listopada. Oddać cześć zmarłym ujgdy za późno, zwłaszcza tak zacnemu kapłanowi-patryocie, jakim był śp. ks. prałat Wawrzyniec Gwiazdoń, administrator dyecezyi tarnowskiej. Był to kapłan niezwykłego charakteru i pracy. Prócz wykształcenia teologicznego śp. prałat odznaczał się wysoką humanitarną wiedzą i znajomością nowożytnych języków. Władał doskonale językiem łacińskim, niemieckim, francuskim i włoskim i używał skutecznie tej znajomości w konfesyonale. W Rzymie jako sekretarz biskupa Pukalskiego znakomicie reprezentował dyecezyę tarnowską na soborze watykańskim. Lubo przez 30 lat niespełna sprawował obowiązki w konsystorzu tarnowskim przy osobach zmiennych przekonań narodowych a o charakterze niestałym, zdołał jednak śp. ks. Gwiazdoń pozostać do grobowej deski żywym przykładem dla duchowieństwa, jakim być powinien kapłan polski. W salonie nigdy nie schlebiał panom i paniom naszym i zawsze surowo gromił fałszywe ich zasady. Podczas ostatnich wyborów do Rady państwa niezłomność zasad politycznych śp. ks. prałata wystąpiła w całej świetności. Nie uległ on presyi stańczykowskiej propagandy i cieszył się bardzo w gronie zaufanych przyjaciół, że duchowieństwo polskie dyecezyi tarnowskiej stanęło w wyborczej dobie na gruncie narodowym — szło z narodem a nie z krakowską kliką. Żałować należy, że śp. ks. Gwiazdoń nie dożył chwili, w którejby mógł zasiąść na tronie biskupim tarnowskiej katedry. Byłby to godny następca biskupa Wojtarowicza, od którego otrzymał święcenia. Trzeba było słyszeć nauki śp. ks. Gwiazdonia, jakie przy drzwiach zamkniętych udzielał młodym kapłanom, jak ich zachęcał do studyowania dziejów polskich, do kształcenia się na wzorach polskich kaznodziejów, nie zaś na jakichś niemiecko-austryacko-kosmopolitycznych płodach formalizmu. Każdego żegnał słowami: idź z narodem, bądź kapłanem polskim, pamiętaj o ludzie, tym rdzeniu naszym! Każdy poczciwy, niewypaczony kapłan, każdy człowiek myślący a dbały o istotną moralność, czcić będzie pamięć śp. ks. Gwiazdonia!

Radomyśl, 29 listopada. Wszędzie, w najmniejszem nawet miasteczku prowincyonalnem, gdzie tylko kilka osób inteligentnych się znajduje, budzi się ruch literacki i artystyczny. Gdy każde prawie miasto i miasteczko ubiega się o współzawodnictwo z innymi w urządzeniu wieczorków literackich lub koncertów, czy to, aby otrzeć łzy biednym wygnańcom z Prus, lub przyczynić się do budowy pomnika Mickiewicza, tutaj tylko, w naszym Radomyślu, zawsze głucho, a przecież w porównaniu z innemi miastami mamy tu o wiele więcej inteligencyi, niż gdzieindziej. Mamy sąd, gdzie tylu młodych urzędników, mamy trzech księży, doktorów, aptekę, notaryat, tylu młodych nauczycieli, urząd pocztowy i telegraficzny, inteligentne mieszczaństwo, a przedewszystkiem bogaty! Czyż nie można urządzić jakiego wieczorku lub koncertu na wyż wymienione cele? Obudźmy się raz z ponurego snu, porzućmy kastowe przesądy i zacznijmy działać!

Szczucin nad Wisłą. Za staraniem dra Rudnickiego urządziło kasyno tutejsze na dn. 25 z. m. przedstawienie amatorskie, połączone z deklamacyą i koncertem, na korzyść wygnańców z Prus. Odegrano sztuczkę ludową p. t. „Przybłęda“. Łaskawe amatorki i amatorowie wywiązali się z zadania ku ogólnemu zadowoleniu licznie zgromadzonej publiczności. Czysty dochód w kwocie 50 złr. przesłało kasyno na ręce *N. Reformy*. Do miłego obowiązku poczuwa się również kasyno, dziękując publicznie p. A. Swieżawskiemu za łaskawe artystyczne wymalowanie kulis i wszystkim w ogóle osobom, biorącym udział w celu urozmaicenia wieczorku.

Brzesko, 28 listopada. Staję na wezwanie i radbym donosić wam z naszego zakątka o faktach godnych zaznaczenia. Na dziś poprzestaję na wiadomości, że p. Jan Goetz z Okocima, wielce zasłużony w przemyśle piwnym, po kilkumiesięcznej ciężkiej chorobie przychodzi do zdrowia. P. Goetz, właściciel dwóch browarów, w których zatrudnia przeważnie Polaków, po wybudowaniu dwóch szkół, zajął się budową kościoła w stylu gotyckim, który obecnie jest już na ukończeniu.

Nowy Sącz, 29 listopada. Dzisiaj odbyło się uroczyste otwarcie szkoły przemysłowej jakkolwiek nauka w tej szkole odbywała się już od 1 listopada. Rada nadzorcza szkoły zaprosiła władze autonomiczne, wybitniejsze osobistości, przeważnie kupców i majstrów do wzięcia udziału w tej uroczystości, która miała na celu zaznajomienie przemysłowców i rękodzielników z korzyściami, wypływającemi ze szkoły. Obszerna sala zaledwie zdołała pomieścić zgromadzonych. P. Sękowski, prezes Tow. pedagogicznego i prezes komisyi nadzorczej szkoły przemysłowej, ks. Gadowski, katecheta, p. Kosman dyr. szkoły i dr. Olszewski, burmistrz miasta, przemawiali gorącemi słowy do przemysłowców i rękodzielników i ich terminatorów. Podnosili oni w swych przemówieniach pożytek szkół przemysłowych istniejących oddawna w innych krajach, które dzisiaj naszego rękodzielnika wyzyskują i robią nędzarzem. Sejm, różne stowarzyszenia i dziennikarstwo zajmują się gorliwie podniesieniem stanu rzemieślniczego i przemysłowego, owej najważniejszej miejskiej części społeczeństwa, która w miarę wykształcenia umysłowego i fachowego miasta bogacić lub rujnować może. P. Kosman w swojem przemówieniu wykazał, iż wykształcony rzemieślnik daleko wyżej materyalnie stoi, aniżeli ksiądz, nauczyciel i urzędnik; bo ci, chociażby przy swoich zdolnościach fachowych trzy razy więcej pracowali, niż pracować mogą, to zawsze na pierwszego będą mieli tę samą płacę, podczas gdy wykształcony umysłowo i fachowo rzemieślnik lub przemysłowiec im więcej pracuje, tem większe ma korzyści. Dr. Olszewski powitał nową instytucyę jako zadatek lepszej przyszłości dla naszego miasta; przyobiecał jej ze strony miasta materyalną i moralną pomoc, nadmieniając, iż każde tętno jej życia śledzić będzie, aby grosz wydany nie był marnie rzucony. Wyrażenie to odnosiło się do majstrów, aby terminatorów regularnie posyłali do szkoły — i do terminatorów, aby z nauk korzystali. Ze smutkiem skonstatował fakt, iż rękodzielnicy i przemysłowcy naszego miasta przed 400 laty daleko wyżej stali pod względem wykształcenia, aniżeli dzisiaj, to też mieli się dobrze i miasto się podnosiło. Akta archiwum nowosądeckiego stwierdzają, iż nowosądeccy przemysłowcy i rękodzielnicy oprócz języka ojczystego mówili i pisali wtenczas po niemiecku i po łacinie, prowadzili handel z Węgrami i Turcyą, załatwiali sprawy miasta, podczas gdy dzisiaj mamy majstrów, którzy ani czytać, ani pisać nie umieją, lub takich, którzy oprócz czytania i nieortograficznego pisania, innych wiadomości nie posiadają. Nadmienić w końcu musimy, iż szkoła dzieli się na trzy klasy i na dwa kursa specyalne, te ostatnie na razie nie weszły w życie. Każda klasa ma osobnych nauczycieli. Zapisało się do tej szkoły przeszło 100 uczniów.

Kołomyja, 29 listopada. Władze podatkowe ciekawie wykonują rozporządzenie cesarskie o języku polskim w urzędzie. Od trzech lat dystylarni nafty pp. Fibicha i Stawiarskiego tutejszy c. k. urząd podatkowy doręczał tak zwane „bolety wywozu“, czyli kwity podatkowe za wnoszony od nafty podatek spożywczy, w języku niemieckim. P. Sygard Wiśniowski przeciw temu nadużyciu wniósł przedstawienie, powołując się na rozporządzenie monarsze, a zarazem prosząc, aby bolety w polskim języku doręczano. Za tę gorliwość kazano p. Wiśniowskiemu zapłacić 1 złr. 60 ct kary. Ciekawe!

Z Sybiru. Ze względu na ważność sprawy podajemy tutaj w całości petycyę, wniesioną do Sejmu przez p. Maryę z Izbickich Kostecką, obywatelkę państwa austryackiego, w Paryżu zamieszkałą, o wyjednanie powrotu jej męża ze Syberyi: „Niżej podpisana ma zaszczyt zwrócić się do W. Sejmu z prośbą treści następującej: Mąż mój, obywatel austryacki, słuchacz medycyny w uniwersytecie kijowskim, Bolesław Kostecki, uwięzionym został w r 1879 pod zarzutem oskarżenia o udział w rosyjskim ruchu politycznym. Po całorocznem więzieniu skazany został w roku 1880 na 4 lata robót ciężkich we wschodniej Syberyi, w okręgu Zabajkalskim. Jakkolwiek termin kary w roku bieżącym już upłynął, mąż mój jednak nie został wypuszczony na wolność, lecz osiedlony na całe życie w Syberyi jako posieleniec. Według wiadomości zebranych od osób kompetentnych, okazuje się, że posieleńcy bywają często uwalniani, dzięki wstawieniu się za nimi osób wpływowych. Co się zaś tyczy skompromitowanych politycznie obcych poddanych, to ci bywają uwalniani i wysełani za granicę na żądanie państwa, którego są obywatelami. Ma nawet w tym względzie istnieć pomiędzy Austrą a Rosyą formalny traktat. Na tej podstawie mam zaszczyt zwrócić się do Wys. Sejmu z prośbą o użycie swego wpływu w celu wrócenia krajowi ginącego na Sybirze obywatela, opuszczonej żonie męża, sierocie córce ojca“.

Zmarli. Karol hr. Potocki, właściciel dóbr, zmarł w Krakowie, licząc lat 26.

Konstanty Tabęcki, oficer b. wojsk polskich i kawaler orderu *virtuti militari*, zmarł w Dłu owie w Królestwie Polskiem. Zmarły, powszechnie szanowany obywatel, był ojcem zgasłej przedwcześnie utalentowanej autorki śp. Stefanii Chłędowskiej.

Jan Papłoński, dyrektor instytutu głuchoniemych i ociemniałych w Warszawie, zmarł tamże w sobotę wieczorem w wieku 66 lat. Początkowo poświęcił się zawodowi nauczycielskiemu. W r. 1862 objął obowiązki dyrektora instytutu głuchoniemych i na tem stanowisku oddał się z całem zamiłowaniem pracy około rozwoju powierzonego sobie zakładu. Jego to staraniom zawdzięcza instytut warszawski to poważne stanowisko, jakie w pośród podobnych zakładów całej Europy zajmuje. — Z prac literackich śp. Papłońskiego wymienić należy przekład kroniki sławiańskiej Helmolda, opracowanie mapy Sławiańszczyzny lechickiej (IX—XII w.) oraz mapy Prus (X—XII w.). Nadto wiele jego prac drukowanych było w pismach peryodycznych, a szczególniej w *Kronice Rodzinnej* i *Pamiętniku instytutu głuchoniemych i ociemniałych*. Obszerny jego projekt reorganizacyi szkół drukował w 1861 r. ówczesny *Dziennik Powszechny*.

† **Ks. Michał Smoleń**, proboszcz z Wietrzychowic, gdzie przez 36 lat jako wikaryusz a następnie proboszcz gorliwie dla ludu pracował, zakończył życie dnia 26 z. m. Nad grobem przemawiał ks. Siedlecki, proboszcz ze Strzelec, wobec licznie zebranego duchowieństwa, obywateli i ludu. Cześć pamięci zacnego kapłana!

TEATR.

Marya Magdalena — tragedya Fryderyka Hebbel.
(Dokończenie).

Hebbel był potępionym prorokiem realizmu w Niemczech, prorokiem kierunku, który jeszcze nie nadszedł — był wskrzesicielem zaumarłej w dramacie prawdy. Bał się i unikał wszystkiego, co cechowało tych, którzy się od prawdy odwracali. Zaparcie się artyzmu i poetyckiej fantazyi było nawet poniekąd Achillesową jego piętą. Lękał się on tego zaraźliwego błędu wielu dramatopisarzy: personifikowanta różnych namiętności lub idei. Gdyby mu zapewniono natychmiastowe uznanie i los świetny, nie byłby położył swego imienia n. p. na charakterystycznym pod tym względem „Skąpcu" Moliera. Wiedział on dobrze, że charakter człowieka nie może być tak jednostronny, szablonowy — tak ogólnikowy i ubogi w czynniki składowe. Nie o prawdopodobieństwa, ale o rzeczywistości iluzyę się ubiegał i wytężał wzrok, aby przeniknąć istotę jednostki i związku jej z otoczeniem — aby nie przeoczyć ani jednego z tych błysków i cieni, sił i słabości, namiętności i popędów, których stosunek wytwarza charakter. One i ich starcie się — oto „przeznaczenie" w pojęciu Hebbla. Niedorzecznością byłoby twierdzić, że o losie bohaterów Hebbla (z wyjątkiem Nibelungów) stanowi „ślepe Fatum". Tak nie jest. Prawda, że losem ich kieruje pewna sroga konieczność, lecz ta leży zawsze w samej naturze ludzi i stosunków, a nie jest czem innem, jak nieuchronnym związkiem między przyczyną i skutkiem. Taką tylko — *Ananke* zwaną konieczność, przyjmuje rozsądek Hebbla, bo taka tylko jest w życiu.

W zbytniem nagromadzeniu tych czynników i przyczyn, w patologicznej, mikroskopowej ich analizie leży ujemna strona jego twórczości. Charaktery są przeładowane, a przeto nie dość wyraziste i stanowcze — nie dość interesujące. We wszystkich prawie postaciach i akcyach, zwłaszcza w motywach wystawionej u nas tragedyi jest cząstka życia autora; niektóre z jego kreacyj popadają z tej przyczyny, ku wygodzie jego, w najtragiczniejszych miejscach w zimną refleksyę i wysłowiają się nader dziwacznie i rozwlekle. N. p. syn, który zapomniał, że matka niedawno umarła, woła ją, a przypomniawszy sobie ten smutny wypadek, mówi: „....cóż u licha, jakbym zapomniał, że ona leży tam, gdzie nawet chłopak z piwiarni, gdy go zawołają, swojej gęby, podobnej do dziadka od orzechów nie potrzebuje nakrzywić do odpowiedzi: „zaraz panie!" Nie jest że to karykaturalne?..

To, cośmy wytknęli, a przy tem pozorny brak afektu i poczucia konwencyonalnego piękna. — to są główne przywary, szpecące dramata Hebbla. — „Maryę Magdalenę", tragedyę mieszczańską. przezwaną „*Schauerstück*" przez filisterską krytykę Niemiec, chociaż dawno dla naszej sceny dzięki Sabowskiemu przetłomaczoną, teraz dopiero z biblioteki do życia przywołano. Niestety natrafiła na zepsuty gust publiczności tutejszej i . . . . utopiła się w brudnych mętach tejże biblioteki. Jest to dowodem obniżenia poziomu gustu w Krakowie, a zawdzięczać je można kierunkowi, uprawianemu przez poprzednią dyrekcyę i importowi farsy francuskiej, który za główne swe poczytywała zadanie.

Co się tyczy wykonania tej sztuki, musimy przyznać, że wszystkie role odtworzone były w głównych zarysach rozsądnie i pracowicie: na zupełne wykończenie gry stan naszego repertuaru nie pozwala. Zupełnie skończenie grała na obu przedstawieniach (w sobotę i we wtorek) jedynie p. Wolska. Panowie Solski i Konopka wykazali nowe strony swych talentów.

* * *

W niedzielę uraczono nas „Konfederatami Barrskimi" i polonezem. Z całego serca dziękujemy przedsiębiorstwu, dyrekcyi i artystom za widoczną, choć nie zawsze skuteczną, gorliwość w wykonaniu tego dzieła — dziękujemy im jako obrońcom słusznej, chociaż na teraz przegranej sprawy.... bo w teatrze brakowało spektatorów. Prócz artystów znanych publiczności, odznaczył się w interpretacyi rolki Zbroi p. Śliwicki. Do prześlicznie ułożonego poloneza należał prawie cały personal.

O. O.

Repertuar teatru krakowskiego.

Czwartek 3 grudnia: „Karyerowicz", komedya w 4 aktach, przez Józefa Blizińskiego.

Sobota 5 grudnia: „Klara Soleil", komedya w 3 aktach E. Gondineta, przełożył A. Walewski. (Po raz pierwszy).

Niedziela 6 grudnia: „Dwie sieroty", dramat w 5 aktach, a 8 obrazach, przez A. D'Ennery, przekład Al. Podwyszyńskiego.

Dział ekonomiczny.

Zakład zastawniczy przy Kasie Oszczędności m. Tarnowa.

Tarnów, 21 listopada.

Uznać jednakże trzeba, że spadek zysku jest naprawdę uderzająco znacznym bo z 4·35 prc. spadł na 1·83 prc., czego jednak po opuście 2 prc. spodziewać się należało; a z pewnością jeżeli nie gorszym to lepszym wynik za rok bieżący nie będzie, powtóre zamiar komisyi ubogich bez nieszczęśliwych mu towarzyszących okoliczności sam w sobie, jest wcale chwalebny. — Chciejmy jednak zważyć, że w roku 1883, kiedy konkurent jeszcze niekorzystnie nie wpływał, przy stopie procentowej 12 prc., zysk ów czysty wynosił 4·35 prc. i że wtedy kosztów administracyjnych prawie jakby nie było, że istota zakładu zastawniczego wymaga kosztownej administracyi, że ten rodzaj przemysłu naraża na dość częste, nieprzewidziane straty, że prowizya nie powinna być mimo to wysoką, gdyż ją niedostatek płaci; a zdziwimy się, że komisya ubogich nie ulokowała zaraz z nastaniem konkurenta swego funduszu choćby na książeczce kasy oszczędności, która bez obawy strat, bez kłopotu, zachodu i uchwał — obecnieby 5 prc. niosła, zwłaszcza, jeżeli się uwzględni, że zamierzona reorganizacya banku miejskiego wymagać będzie wraz z znacznie zwiększonymi kosztami administracyi, których do chwili przeniesienia się banku w kosztowny lokal prawie jakby nie było, nawet prawdopodobnego uszczuplenia owych 5 prc., jakie z obrotu funduszowi ubogich płacono, czyli inaczej zamierzone podniesienie stopy procentowej, wskutek nowych, kosztownych potrzeb, ma się obrócić nie dla ulg i ratunku podupadłych, lecz na pokrycie świeżo wprowadzonych i mających się jeszcze wprowadzić kosztów administracyi.

Teraz dalej.

Chciejmy policzyć, ile zapotrzebowanie Tarnowa pod względem zastawniczym rocznie może wynosić. Kasa i bank miejski dnia 31 grudnia 1884 miały w zastawach lokowane złr. 74668·36; zważywszy dalej, że u nas prawie każdy szynk, jest zakładem zastawniczym, i że są inne, wysoki bardzo procent biorące, pokątne, suma co najmniej rocznego zapotrzebowania obliczona jako stan z ostatniego grudnia złr. 120000 wynosi.

Wobec tej okoliczności zdaje się, zgubne następstwa uchwały rady miejskiej są oczywiste, bo w myśl tej uchwały, nietylko podniesionoby stopę procentową, dla pokrycia zwiększonych znacznie bardzo kosztów administracyi, po zbyciu się konkurenta, ciągnąć wysoki procent z niedostatku, ale nadto zepchniętoby cały tłum biedaków (nie mogąc szczupłymi funduszami banku (32707·36 złr.) zadosyć uczynić ogólnej potrzebie), bez wszelkiej litości w ręce lichwy, i przygniecionoby raz na zawsze tych, których ona i bez tego obecnie wysysa. Do oswobodzenia tych ostatnich z pod ucisku lichwy powołaną jest kasa oszczędności, rozporządzająca znacznymi kapitałami; to jedna z jej misyj i dlatego oddział zastawniczy przy kasie oszczędności zwiniętym być nie może pod żadnym warunkiem, nie mówiąc już o tem, jakie wrażenie podobne zwinięcie na klienteli wkładkującej zrobićby musiało. To mogłoby być fatalnem.

Po tem wszystkiem wypada nam przejść do drugiej części. Uchwała ta — mniemaniem naszem — byłaby się nie zrodziła, gdyby tamta strona nie natrafiła na grunt, przysposobiony w zarządzie kasy oszczędności, częścią wskutek strat poniesionych i stąd powstałych rozlicznych obaw i kłopotów, częścią wskutek polegania na „fachowych" informacyach, w rzeczywistości utrudniających tylko jasne zrozumienie złego, jakie tkwi w urządzeniu tego zakładu. Z góry oświadczyć nam trzeba, że to złe jest tego gatunku, iż przy dobrej woli i zgodzie zarządu łatwo da się usunąć, byle nie dać niepowołanym mącić sobie wody i raz odłożyć na bok kolory naszej wielkiej polityki na partykularzu.

Trafnie istotę zakładu zastawniczego określa radca dr. Kajetan Orlecki: „Tylko nie trzeba przypuszczać — jakoby urządzenie takiego zakładu miało na celu korzystną fruktyfikacyę funduszów obrotowych. Administracya takiego zastawniczego zakładu musi być kosztowną, prawdopodobieństwo strat wielkie"...

Zatem w myśl tego, co przywiedziono, dyrekcya kasy, abstrahując od okoliczności, iż strat u nas mogło nie być, powinna była być przygotowaną, iż w pierwszym i drugim roku trzeba wkłady robić, by potem interes tem pewniejszym torem się toczył; — jedno tylko na „debet" dyrekcyi zapisaćby trzeba, iż zamiast tracić nie wiedzieć na co — i do interesu się zniechęcać — winna była za te same pieniądze, idąc świadomie do celu, urządzić dobrą, wzorową administracyę. W każdym razie łatwo nam bardzo przy dobrych chęciach z tej źle obranej drogi nawrócić.

Jeżeli rzucimy okiem na inne zakłady zastawnicze, cyfry ich pouczą nas, że zdanie dra Kajetana Orleckiego opiera się najzupełniej o rzeczywistość. Pomijając dla szczupłości funduszu obrotowego zakład zastawniczy przy kasie oszcz. w Bochni (złr. 4578), w Jaśliskach przy urzędzie parafialnym (525 złr.) i dla różniącego się urządzenia Bank pobożny, założony przez ks. Skargę w Krakowie, gdzie się procentu nie pobiera — zatrzymamy się przy zakładzie zast. kasy oszcz. krakowskiej, przy zakładzie zast. kasy oszczędności tarnopolskiej, Pio Monte ormiańskim we Lwowie i galicyjskim zakładzie zastaw. i kred. we Lwowie.

Według ostatniego zamknięcia rachunków, Kraków miał lokowane w zastawach złr. 330.915, ze stratą, zrządzoną wskutek malwersacyi taksatora 6697 złr. 43 ct.

Administracya zakładu za rok 1884 kosztowała 9779 złr. 28 ct. podatku dochodowego zapłacił zakład 2986 złr. 80 ct. (C. d. n.)

Targ na zboże. Kraków 1 grudnia. Pomimo małego dowozu usposobienie było mdłe; kupców zagranicznych nie było wcale, a miejscowi pokrywali tylko chwilową potrzebę.

Płacono za 100 klgrm.

Pszenica biała	7·—	7·50
„ żółta	7·—	7·75
„ czerwona	7·25	8·25
Żyto polskie	6·20	6·30
„ galicyjskie	6·—	6·15
Jęczmień	6·—	8·—
Owies (z akcyzą)	6·50	6·75
Rzepak	10·—	10·80
Kukurydza	6·50	7·—
Groch	7·50	8·50
Koniczyna biała	50·—	60·—
„ czerwona	40·—	45·—

Ceny zboża w Czerniowcach. Na d. 27 listopada za 100 kilogramów notowano: Pszenica prima 6·75 do 7·00, pszenica średn. 6·40 do 6·60, pszenica podlejsza 0·00—0·00, żyto prima 5.20—5·25, żyto śr. 4·80—5·00, jęczmień browarny 6·00—6·25. jęczmień na termin 4·50 do 4·65, owies nowy 4·90 do 5·00, owies średni 4·60 do 4·70, konopiane nasienie 6·80 do 7·10, kukurudza nowa 3·85 do 4·05, kukurudza na miesiące zimowe 0·00 do 0·00, kopr 26·00 do 30·00, spirytus 10.000 litr. 22·00 do 22·50.

Na targowicy wiedeńskiej w tygodniu od 22 do 28 listopada było: 3003 sztuk wołów po 45 do 63·5 złr. za 100 kilogramów bez podatku konsumcyjnego; 3399 cieląt zabitych po 28 do 54 ct. za 1 kilo i 71 żywych po 26—42 ct.; 684 owiec zabitych po 20—46 ct. i 3201 żywych po 26—40 ct.; wreszcie 1691 świń zabitych po 34 do 46 ct. i 8.980 żywych po 26 do 44 ct. za kilo.

Targ nierogacizny. Wiedeń, dnia 1 grudnia. Na dzisiejszy targ nierogacizny sprowadzeno 3403 młodych wieprzków, 2330 średnich sztuk i 1642 ciężkich. Z powodu większego spędu ceny spadły o $1\frac{1}{2}$ do 2 ct. na kilogr. Płacono za wieprzki po 28 do 38 ct., za średni towar po 32 do 39; za ciężkie po 40 do 42 ct. za kilogram żywej wagi bez podatku konsumcyjnego.

Sprawa wschodnia.

(Telegramy biura korespondencyjnego.)

Sofia, d. 2 grudnia. Na rozkaz księcia, znajdującego się na linii przednich straży, minister spraw zagranicznych Zanow wysłał d. 28 list. telegram także i do wielkiego wezyra, w którem doniósł o interwencyi dyplomatycznej mocarstw, a szczególnie o nacisku ze strony hr. Khevenhuellera i przedłożył całą sprawę jak w poprzednim cyrkularzu pod rozwagę mocarstw.

Pirot, 2 grudnia. (Telegram wysłany 30 listopada w południe.) Dziś ukończono wytyczanie linii demarkacyjnej. Wczoraj ze sztabu generalnego wysłano do Serbii wezwanie do zamianowania pośrednika w celu zawarcia pokoju. Na wezwanie to nie ma dotąd odpowiedzi. W kołach wojskowych przypuszczają, że Serbowie chcą tylko zyskać na czasie, aby armią zreorganizować. Właśnie odbywa się wielka rada wojenna, w której biorą udział Karawelow i Zanow.

Dziś zrana przeszedł wielki tłum mieszkańców Pirotu popod główną kwaterą z okrzykami hurra, śpiewając hymn bułgarski. Jeden z mieszkańców, jako delegat zgromadzonych, wyraził księciu, który wyszedł był przed dom na spotkanie deputacyi, iż mieszkańcy żywią uczucia przyjazne dla Bułgarów, i że życzą sobie, aby Pirot był wcielony do Bułgaryi. Na to odrzekł książę, iż ten objaw uczucia przyjmuje do wiadomości.

Pirot, 2 grudnia. (Telegram wysłany 30 listopada popołudniu). Oficer serbski wręczył oświadczenie, że korpus armii serbskiej pod Widdyniem nie otrzymał zawczasu rozkazu o zaprzestaniu kroków nieprzyjacielskich, bo ostatnia stacya telegraficzna oddalona jest o siedm godzin drogi od głównej kwatery gen. Leszianina.

Teraz nastał już wszędzie zupełny spokój. Pozostaje jeszcze tylko kwestya zamianowania delegatów do rokowań o dalsze warunki zawieszenia broni i o pokój.

Pirot, 2 grudnia. (Telegram wysłany d. 30 listopada po południu). Wiadomość z Konstantynopola, że Turcya przychylną jest myśli bezpośredniego porozumiewania się z Bułgaryą, przyjęto tu z wielkiem zadowoleniem. Na tej podstawie spodziewają się tu, że sprawa rumelijska doczeka się teraz pożądanego załatwienia, boć usiłowania ludności bułgarskiej i rumelijskiej, która unię ogłoszoną potwierdziła właśnie na placu boju, przyczem 30 tysięcy Rumeliotów broniło Bułgaryę przeciw Serbii, nie dadzą się już wcale usunąć, a mocarstwa są szczególnie zainteresowane tem, aby co rychlej usunąć sprawę, której dalsze istnienie bez rozwiązania wywołałoby ciągłe naprężenie stosunków międzynarodowych.

Pirot, 2 grudnia. Wczoraj zrana nadeszła z obozu serbskiego wiadomość, że król przeznaczył pułkownika Milanowica na pełnomocnika do ułożenia warunków szczegółowych zawieszenia broni. Pełnomocnik przybędzie dziś do Pirotu. Zwlekanie ze strony Serbów budzi u Bułgarów niezadowolenie. Jako pierwszy warunek postawią Bułgarowie opuszczenie przez Serbów okręgu widdyńskiego.

Nisz, 2 grudnia. Doniesienie urzędowe. Chociaż już od dwóch dni zgodzono się na zawieszenie broni i chociaż Bułgarowie otrzymali o tem uwiadomienie także od komendantów serbskich, mimo to wczoraj rano, zupełnie niespodzianie uderzyli Bułgarowie na stanowiska serbskie pod Wlasiną w sile czterech batalionów piechoty i jednego szwadronu. Serbowie utrzymali się na stanowiskach. Komendant serbski na krótko przed tem uwiadomił był Bułgarów o rozkazie co do zaprzestania kroków wojennych.

Konstantynopol, 2 grudnia. (Doniesienie urzędowe). Komisarze tureccy Lehid-efendi i Gadban-efendi doznali dobrego przyjęcia na granicy. — Dalszą podróż do Filipopola odbyli pod osłoną 20 żandarmów z jednym oficerem.

Wczorajsza konferencya wbrew wszelkim oczekiwaniom spełzła na niczem.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, d. 2 grudnia. Rada gminna na wczorajszem posiedzeniu odrzuciła wniosek o zerwanie kontraktu z towarzystwem gazowem i uchwalił przejść do porządku dziennego nad wnioskiem, który się domagał zbadania postępowania burmistrza co do jego rokowań z tow. gazowem.

Wiedeń, 2 grudnia. Dzisiaj zrana o godzinie 11 odprawił nuncyusz Vanutelli w kościele św. Piotra nabożeństwo żałobne za króla Alfonsa. W zastępstwie cesarza na nabożeństwie był adjutant generalny gen. Mondel, w zastępstwie arcyksięcia Rudolfa kontr-admirał Bombelles, dalej byli obecni ministrowie: hr. Taaffe, Kalnoky, Kallay i Orczy — całe ciało dyplomatyczne i wielu członkow arystokracyi. Z tego samego powodu odbyło się dziś rano o godz. 9 nabożeństwo żałobne w kaplicy zakładu Theresianum, na którem byli obecni: minister oświaty i wyznań Gautsch i kurator zakładu Schmerling.

Budapeszt, d. 2 grudnia. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu uchwalono projekt do ustawy, odnoszący się do uregulowania stosunków finansowych spółki wodnej, regulującej rzeki Temes i Bega.

Rząd przedłożył wniosek dozwalający na pobór podatków w pierwszym kwartale r. 1886.

Berlin, d. 2 grudnia. Posiedzenie wczorajsze parlamentu. Na interpelacyę o wydalaninach z Prus Bismark odczytał orędzie cesarza, twierdzące, że powyższa interpelacya nie zgadza się z ustawą cesarstwa, dla tego rząd cesarstwa musi odmówić swego współdziału w tej sprawie. Do tego dodał Bismark od siebie, że usiłowania Prus, zmierzające do zapobieżenia dalszemu szerzeniu się polonizacyi, nie powinny napotykać na przeszkody ze strony cesarstwa. Nie zgadza się to z ustawą cesarstwa, jeżeli się dzisiaj króla pruskiego, a jutro króla saskiego wezwie przed kratki parlamentu. Dla tego odmawia odpowiedzi na interpelacyę. Po dłuższej rozprawie parlament przyjął ostatecznie wniosek p. Windthorsta, żądający usunięcia interpelacyi z porządku dziennego. Przeciw temu wnioskowi głosowali między innymi posłowie z lewicy.

Berlin, 2 grudnia. (Posiedzenie parlamentu.) Podczas rozprawy nad wydatkami kanclerstwa p. Windhorst powrócił znowu do interpelacyi o wydalaniu. Na to odrzekł Bismark, iż on nie jest partykularystą, gdyby jednak król i rząd cesarstwa nie byli przekonani, że on broni ustawy i praw państw poszczególnych, natenczas i ustawa rzeszy nie byłaby się tak silnie zakorzeniła. Konieczność wydalań udowodni w Sejmie. W wydalaniu rozchodzi się tylko o kwestyę narodowości. Czas mrzonek polskich już przeminął.

Berlin, 2 grudnia. (Posiedzenie parlamentu) W czasie rozprawy nad interpelacyą p. Haenel zbija przypuszczenie, jakoby wolnomyślni wspierali polonizowanie. P. Winterer (z Alzacyi) zastrzega się przeciw temu, jakoby Alzatczycy czuli więcej życzliwości dla zagranicy, niż dla cesarstwa. P. Kościelski protestuje przeciw zarzutowi, iż Polacy są nieprzychylni cesarstwu i gani politykę pruską w Poznańskiem.

Minister Boetticher zbija zarzut, jakoby rząd pruski ukrócał prawa Polaków i kierował się polityką wygubienia tychże. (Ausrottungspolitik.)

W dalszej rozprawie nad etatem kanclerstwa przyjęto wydatki na utrzymanie kancelaryi cesarstwa bez wszelkiej zmiany.

Madryt, 2 grudnia. Przez karlistów porozlepiane odezwy w Tortozie zostały natychmiast pozdzierane.

Madryt, 2 grudnia. Pogrzeb króla Alfonsa odłożony na 10 grudnia, aby reprezentanci zagraniczni mieli czas przybyć na uroczystość.

Londyn, 2 grudnia. Do dziś zrana przeprowadzono wybory 180 konserwatywnych, 199 liberalnych i 37 parnelitów.

Londyn, 2 grudnia. Anglicy weszli do Mandalaju bez wszelkiej walki. Kolonia europejska jest zabezpieczona.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 2 grudnia 1885.	Giełda poranna	Giełda południowa
Renta papierowa austryacka	—·—	82·40
„ 5% papierowa nieopodat.	—·—	100·05
„ srebrna	—·—	82·85
„ złota	—·—	108·90
4% Renta złota węgierska	98·15	98·20
Akcye Banku Austro-węgierskiego	—·—	874·—
Akcye kredytowe austryackie	286·80	287·15
„ „ węgierskie	289·75	290·—
Londyn	—·—	—·—
Napoleondor	—·—	—·—
Lombardy	134·30	134·25
Akcye Karola Ludwika	228·25	228·50
Akcye Lwowsko-Czerniowieckie	—·—	225·—
Anglo-bank	98·50	98·75
Union	76·25	76·10
Bankverein	102·60	102·75
Staatsbahn	273·30	273·60
Elbethalb.	155·75	156·90
Tramway	187·25	187.75
Länderbank	103·—	103·10
Alpine	—·—	34·40
Marka	—·—	61·75
Rubel	123·10	123·10
Dukat	—·—	5·97

Berlin d. 2 grudnia 1885.	Giełda poranna	Giełda południowa
Banknoty austryackie	—·—	—·—
Wiedeń	—·—	—·—
Warszawa	—·—	—·—
Rubel	—·—	—·—
5% Listy zastawne Król. Polsk.	—·—	—·—
4% Listy likwidacyjne	—·—	—·—
Akcye Karola Ludwika	—·—	—·—
Akcye kredytowe	—·—	464·—

Odpowiedzialny Redaktor: *Józef Łokietek.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Skarbiec i groby królewskie w katedrze na Wawelu zwiedzać można codziennie o god. 10 zrana; w niedzielę i święta po sumie o god. w pół do 12.

Groby zasłużonych u OO. Paulinów na Skałce, zwiedzać można codziennie za zgłoszeniem się do ks. przeora.

Kraków, dnia 2/12. bez bieżącego kuponu.	płacą	żądają
Ruble papierowe rossyjskie . za 100 rubli	122 50	123 50
Marki niemieckie . „ 100 mar.	61 40	61 80
Kupony srebrne	— —	— —
Dukat nowy ważny	5 95	6 05
20-to frankówka złota	9 95	10 05
6% Pożyczka kraj. galic. . za złr. 100	101 70	102 30
4½% Pożyczka kraj. galic. „ „ 100	90 25	91 25
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	102 50	103 50
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	91 —	92 —
5% Obligi komunalne . I Emis.	96 25	97 25
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.	90 50	91 50
4% „ „ „ „ „ II. Ser.	87 50	88 50
5% „ „ „ „ „	99 25	99 80
6% „ „ Banku hip.	101 60	102 30
5% „ „ „ „ . z prem. 10%	98 60	99 30
5% „ „ „ „ . zwr. za 40 lat	96 25	97 —
5% „ zast. Król. Pol. . za rubli 100	96 50	97 25
4% „ likwid. „ . „ „ 100	88 25	89 —

Lwów, dnia 1/12. bez bieżącego kuponu.	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 200	273 —	277 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	99 40	99 85
4% „ „ „ „ „ „ „ 100	90 75	91 25
4½% Listy zast. Banku krajow. „ „ 100	91 25	92 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	96 50	97 —
5% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k.	103 —	108 75
4½% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100	90 50	91 25
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	96 50	97 25

Warszawa, dnia 1/12. bez bieżącego kuponu.	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	97 10
4% Listy likwidacyjne . „ „ 100	— —	89 80
5% Listy zast. Warszawy I. Em. „ „ 100	— —	95 —
5% „ „ „ II. „ „ „ 100	— —	93 60
5% „ „ „ III. „ „ „ 100	— —	92 50
5% „ „ „ IV. „ „ „ 100	— —	91 50

Wiedeń, dnia 1/12. OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA bez bieżącego kuponu.	płacą	żądają
5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr. 100	82 20	82 35
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	82 65	82 80
4% „ „ złota . „ „ 100	108 80	108 95
5% „ „ pap. nowa . „ „ 100	100 05	100 25
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	127 50	128 —
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	139 70	140 10
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	140 25	140 75
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	169 75	170 25
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	171 25	171 75

OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. . za złr. 100	97 90	98 10
5% „ papierowa . „ „ 100	89 90	90 05
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	109 —	109 50
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	119 50	119 75
„ „ „ „ 50 „ „ „ 100	119 —	119 50
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	122 —	122 25

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	103 —	104 —
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	103 —	104 —
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	102 50	103 25
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	102 75	103 75

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1	117 75	118 25
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	104 25	105 25
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	29 50	30 —
0% Losy Tureckie pr., 400 „ „ „ 1	18 —	18 25

LISTY ZASTAWNE.	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	91 75	91 85
6% Banku hipotecznego galic. „ „ 100	101 50	102 50
5% „ hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	98 50	99 —
5% „ „ „ 40-let. . „ „ 100	96 —	97 —
6% Zakł. kred. z. w Krak. 18-l „ „ 100	99 —	100 —
7% „ „ „ „ „ 20-l „ „ 100	101 —	101 50
6% „ „ „ „ „ 26-l „ „ 100	99 75	100 —
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	125 20	125 80
3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. „ „ 100	98 25	98 75
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100	91 —	91 50
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	99 25	99 40
5% Banku austro-węgierskiego „ „ 100	101 25	101 60
4½% „ „ „ „ „ 100	— —	101 40
4% „ „ „ „ „ 100	98 90	99 40
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	100 50	101 —

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.	płacą	żądają
5% Albrechta . . . na 300 złr. za 100	99 90	100 30
5% Ferdynanda północn. na 300 „ „ 100	105 50	106 50
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	99 90	100 40
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	100 25	100 75
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100	82 20	82 50
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	89 25	89 75
4% Rudolfa w złocie . „ 200 „ „ 100	119 40	119 90
5% Siedmiogrodzkie . „ 200 „ „ 100	98 —	98 50
3% Lomb. (Südb.) „ 500 fr. za sztukę 1	154 75	155 25
5% Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100	99 —	100 20
5% Nordosty . . na 300 „ „ „ 100	98 40	99 40
0% Moraws.-Szl. C.-B. 300 „ „ „ 100	— —	72 50

LOSY.	płacą	żądają
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	179 —	179 50
Klary . „ 40 „ m. k.	41 —	42 75
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	114 —	115 —
Krakowskie . „ 20 „ w. a.	18 50	19 —
Ofner (miasta Budy) . „ 40 „ w. a.	43 —	44 —
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	14 25	14 50
„ „ węg. „ 5 „ w. a.	8 80	9 10
Rudolfa . „ 10 „ w. a.	17 75	18 25
Stanisławowskie . „ 20 „ w. a.	24 50	25 —
4½% Tryestyńskie . „ 100 „ m. k.	132 50	133 25
4% „ . „ 50 „ w. a.	69 —	— —

Ostat. dywid.	AKCYE BANKOWE.	płacą	żądają
8·—	Anglobank . . na 200 zł.	98 25	98 75
7·—	Bankverein Wiener . „ 100 „	102 —	103 —
15·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	286 —	286 25
21·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	289 25	289 75
14·50	Laenderbank (50% wpł.) „ 200 „	102 90	103 20
42.30	Austro-węgierskie . „ 600 „	873 —	874 —
—·—	Unionbank . „ 100 „	75 70	76 —
22·—	Galic. Bank hipoteczny . „ 200 „	— —	— —
15·—	Bank kredytowy krakowski „ 200 „	— —	— —
	AKCYE KOLEJOWE.		
9.81	Alföld-Fiuma . . na 200 zł.	181 —	181 50
152·50	Ferdynanda Północn. . „ 1050 „	2290 —	2300 —
10·50	Franciszka Józefa . „ 200 „	211 40	211 80
13·50	Karola Ludwika . „ 210 „	228 25	228 75
13·—	Lwowsko-Czerniow.-Jassy . „ 200 „	224 75	225 25
11·50	Elżbiety . „ 200 „	239 75	240 25
7·94	Koszycko-Bogumińskie . „ 200 „	147 60	147 90
9·50	Rudolfa . „ 200 „	184 75	185 25
9·94	Siedmiogrodzkie . „ 200 „	179 75	180 —
30 fr.	Staatseisenbahn . „ 200 „	273 50	274 —
7 fr.	Lombardy (Südbahn) . „ 200 „	133 75	134 25
21·—	Żegluga na Dunaju . „ 500 „	474 —	476 —

WALUTY.	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne . za sztukę	5 97	5 99
20-to Frankówki . „ „	9 98	9 99
20-to Markówki . „ „	12 33	12 35
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 30	10 32
Funty szterlingi . „ „	12 54	12 59
Banknoty włoskie . „ „	49 60	49 70
Ruble papierowe . za 100 sztuk	123 —	123 25



POJE i RADOMSKI
mechanicy
w Krakowie, *przy ulicy Sławkowskiej, Hotel Saski, Nr. 3.*

Niniejszem mamy zaszczyt donieść Szanownej P. T. Publiczności, iż zaopatrzywszy nasz SKŁAD obficie w najlepsze i najpraktyczniejsze **MASZYNY DO SZYCIA,** sprzedajemy takowe pod bardzo korzystnymi warunkami i po przystępnych cenach.

Nadto ośmielamy się dodać, iż jako mechanicy pracując przez wiele lat tak w kraju jakoteż za granicą w pierwszorzędnych składach i fabrykach maszyn do szycia i poznawszy wszechstronne wymagania Szanownej P. T. Publiczności — jesteśmy przekonani, iż maszyny nasze zasłużą na ogólne uznanie.

Raty tygodniowe 1 złr., miesięczne 4 złr. — Gotówką o 10% taniej. — Gwarancya 5 lat.

Wszelkie zamówienia i naprawy wykonywane będą w najkrótszym czasie. — Pojedyncze **części maszynowe, oliwę, igły** i t. p. zawsze mamy na składzie. — Ilustrowane cenniki i próbki szycia rozsyłamy franco.

W nadziei, iż Szanowna P. T. Publiczność zaszczyci nas swemi względami, zostajemy

z poważaniem
POJE i RADOMSKI
mechanicy, *przy ul. Sławkowskiej, Hotel Saski, Nr. 3.*

1219 28 52

Pedagogiczka Polka

od lat kilku pełniąca obowiązki nauczycielki przy szkole Wydziałowej, życzy sobie udzielać lekcyj prywatnych, tak w zakresie przedmiotów szkolnych jak i języków francuskiego i niemieckiego ulica Kanonicza Nr. 15 I piętro.
1576 1

Pianino z fabryki Prokscha jest **tanio** do sprzedania. Wiadomość przy ulicy Floryańskiej pod l. 5, I. piętro.
1583 1 2

Realność

składająca się z dwóch domów, ogrodu owocowego i gruntu, położona pod l. 40 **w Nowej wsi** tuż za rogatką Łobzowską jest każdego czasu do sprzedania lub wydzierżawienia. Nadmienia się przytem, że tamże są 3 pokoiki i kuchnia jak również 3 pokoiki i sklep zaraz do wynajęcia. Bliższa wiadomość ulica Basztowa Nr. 18 dom WPani Bączkowskiej
1579 1 5 **u Wincentego Ordy.**

---

30 ct. za godzinę. Akademik, Polak, który przez lat 4 kształcił się w Wiedniu, udziela lekcyj w zakresie nauk dla szkół realnych, żeńskich ludowych, także stenografii i języka francuskiego (teoret). Łaskawe zgłoszenia w biurze Dzienników i Ogłoszeń E. Silbersteina Plac Maryacki.
1581 1 3

Pomocnik rządcy dóbr

z dobremi świadectwami, poszukuje miejsca zaraz. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Biuro Dzienników E. Silbersteina. Plac Maryacki. 1582 1 2

MAGAZYN i PRACOWNIA
KONFEKCYJ DAMSKICH
CIEHULSKI i GONIAKOWSKI
ulica Bracka, 6. 1162 26 35

Niemka guwernantka

posiadająca muzykę i język francuski, jest zaraz do umieszczenia przez biuro **M. Wysockiej**, ul. Bracka, l. 5.
1572 2 2

Ogórki kiszone,

korniszony, rydze marynowane i kiszone, głąbiki, acye (ogórki gorczycowe), sos do mięsa i sos pomidorowy na zupę
poleca HANDEL
A. Mecnarowskiego w Krakowie.
1506 4 4

Modele paryzkie.

Zamówienia na
suknie damskie
przyjmuje Magazyn Mód
ALEKSANDRY
ZAMOYSKIEJ
w Krakowie,
Rynek główny, Sukiennice, 19,
wykonywując takowe starannie, z gustem i elegancyą, oraz poleca na **sezon zimowy kapelusze damskie** w wielkim wyborze po cenach umiarkowanych.
1246 16 20

Modele paryzkie.

IWONICZ.

Wskutek licznych zapytań o znany ze skutków oleczalnych **muł** alkaliczno-bromo-jodowy na okłady w dolegliwych cierpieniach stawów, okostnej i t. p. zawiadamia się, że Zakład zdrojowo-kąpielowy jest obecnie zaopatrzonym w **zupełnie świeży zapas**, nagromadzony z odczyszczonych tej jesieni zbiorników. **Litr mułu 30 ct., 1 kilogr. soli iwonickiej złr. 1 ct. 50** (ceny zniżone), dostać można w składach materyałów aptecznych i wód mineralnych, lub wprost z Zakładu. Odprzedający, otrzymują odpowiedni rabat.

1521 2 10 *Dyrekcya.*

Rok 1886.
Na Gwiazdkę!
Najnowsze Książki i Nuty
stósowne na podarki
wydane nakładem Księgarni i Składu Nut
FERDYNANDA HOESICK'A
w Warszawie ulica Senatorska Nr. 496.

Do nabycia we wszystkich znaczniejszych księgarniach w Krakowie, jak: S. A. Krzyżanowskiego, D. E. Friedleina, Miłkowskiego i innych na prowincyi.

Osoby na prowincyi zamieszkałe, wypisujące z katalogu tego pocztą za rsr. 5 lub więcej, kosztów przesyłki nie ponoszą.

Baśnie i podania ludu polskiego.

6 klechd **Wójcickiego**, z 12ma prześlicznemi obrazkami (kostyumy narodowe) **Wł. Szymanowskiego**, z ozdobną ryciną kolorowaną na tytule. Cena rs. **1·50.**

Zbytecznem byłoby podnosić zalety tego wydawnictwa. Najpiękniejsze Baśnie Wójcickiego, uznane jako arcydzieła w swoim rodzaju, ilustrowane barwnemi prze-pysznemi rysunkami kolorowanemi kostyumów narodowych przez zdolnego naszego ilustratora Wł. Szymanowskiego, tak pod względem treści jak i wydania zajmującym muszą być nabytkiem dla młodzieży i dzieci.

Dzieje nowożytne w obrazach,

przez **Z. Zajączkowską**. Życiorysy, charaktery i fakty historyczne. Cena w ozdobnej oprawie rs. **2·40**, w zwycz. oprawie rs. **2**, bez oprawy rs. **1·80.**

Słynne to dzieło, nietylko u nas, ale i za granicą, gdzie wielu wydań się doczekało, cieszy się zasłużonym rozgłosem. Krytyka powszechnie jako jeden z najcenniejszych podręczników ją zaleca, posiada ono bowiem tę zaletę, że tak młodzieniec jak starszy czyta ją z niesłychanem zajęciem, jak powieść, i nie wiedząc kiedy, obeznaje się z historyą powszechną i faktami w dziejach wszystkich narodów najwięcej zajmującemi. Tom tu wydany stanowi dopełnienie dzieła, obejmuje dzieje nowożytne; poprzednio zaś wyszły:

Historya powszechna w obrazach.

3 tomy. Obejmujace Historyę starożytną, wieków średnich i nowożytną, przez **Grube'go**, z dodaniem historyi Sławiańszczyzny, opracowała **Zuz. Zajączkowska**. Cena w ozdobnej oprawie rs. **6.60,** w opr. zwycz. rs. **5·50**, bez opr. rs. **4·50.**

Wyprawa po złote runo.

Przygody wędrowców w Ameryce, z rycinami. Cena w ozdobnej oprawie rs. **1·50**, w opr. zwycz. rs. **1·20**, bez oprawy rs. **1.**

Podróże Biart'a są dla młodzieży nader pouczające, zajmują w wysokim stopniu umysł i wyobraźnię czytającego, i obznajamiają go z krajem i obyczajami obcych oddalonych narodów. Tłumaczenie wyborne Pani M. Zielińskiej tem więcej książkę tę zaleca.

Kopciuszek.

Powieść dla dorastających panienek przez **Teresę Jadwigę**, z rycinami. Cena w ozdobnej oprawie rs. **1·50**, w opr. zwycz. rs. **1·20**, bez opr. rs. **1.**

Jest to jedna z najpiękniejszych powieści dla młodych panienek, zdolnej tej genialnej autorki, napisana z uczuciem i ciepłem rodzinnem. Tendencya książki tej tem więcej jest na czasie, że bohaterka powieści, z zamożnej lecz zubożałej rodziny pochodząca, pracą własną i samopomocą doszła do niezależności i szczęścia.

165 powiastek dla małych dzieci.

Od 6 do 9 lat. Cena w ozdob. oprawie rs. **1·50**, w opr. zwycz. rs. **1·20** bez opr. rs. **1.**

Ulubiona autorka książek dla młodzieży, Zofia z Rymanowa, dała tu nowy dowód swej staranności o dobro młodzieży, zebrawszy wiązankę nader zajmujących moralnych powiastek, które po części przyswoiła z różnych języków i autorów, po części zaś oryginalnie napisała. Piękne obrazki zdobią tę książkę i czynią ją tem ponętniejszą dla dziatwy.

Urocza Warszawianka.

IX Podarek muzyczny, 16 nowych tańców na karnawał 1885/6, z prześliczną ryciną. **Album muzyczne.** Cena rs. **2.**

Wydawnictwo to od lat już dziesiątka cieszy się zasłużonem powodzeniem. Zawiera zawsze najpiękniejsze i najpopularniejsze tańce, grywane we wszystkich publicznych miejscach, jak Teatrach, Maskaradach, w Dolinie — a jako **ozdobnie z kolorową ryciną Album**, stosowne jest jako **piękny podarek** bądźto **na Gwiazdkę lub dla dam.**

Nabycie zaś takiego Albumu przedstawia jeszcze tę korzyść, że kupując pojedynczo, tańce te kosztowałyby przynajmniej drugie tyle.

Szkoła na skrzypce Górskiego.

Część trzecia. Cena rubli **2·50.**

Nazwisko autora, jako b. profesora Warszawskiego Konserwatoryum muzycznego, najlepszą rękojmię stanowi co do praktyczności tej szkoły. Zestawiona ona jest umiejętnie według **najnowszej metody.** 1527 1 2

Przez wysoki rząd **Jego Król. Mości**
KRÓLA Szwedzkiego
uprzywilejowany Dr. Fr. Lengiela
BALSAM BRZOZOWY

Już sam sok roślinny płynący z brzozy, jeżeli przebijamy pień, znanym jest od niepamiętnych czasów jako najlepszy środek upiększający; jeżeli jednak sok ten wedle przepisu wynalazcy przyrządzonym zostanie w drodze chemicznej na balsam, wtedy nabiera prawie cudownego skutku.

Jeżeli posmarujemy wieczorem twarz lub inne części ciała tym sokiem, to już na drugi dzień odpada prawie nieznacznie łupież ze skóry, która przez to staje się bielutką i delikatną.

Balsam ten wygładza pozostałe na twarzy zmarszczki i blizny z ospy i nadaje jej młodocianą barwę, cerze przywraca białość, delikatność i świeżość, usuwa w bardzo krótkim czasie piegi, plamy wątrobiane, czerwoność nosa, pryszczki i wszelkie inne nieczystości cery. — Cena słoika z opisem użycia 1 złr. 50 cnt. — W KRAKOWIE do nabycia w aptece W. REDYKA.

536 29

SZAMPAN
AYALA & Co.
Jedyny skład dla Zachodniej Galicyi w **Handlu Win i Delikatesów** p.
EDWARDA FUCHSA w Krakowie
przy Głównym Rynku. 1215 17 100

Marka ochr.

Masę do gaszenia pożarów
z c. k. wyłącznie uprzywil.
Fabryki masy do gaszenia pożarów
Józefa Bauera w Wiedniu
polecają
HÜBNER i HANKE
we Lwowie. 876 37 ?

DENTYSTA
Dr. Kazimierz Szymkiewicz
mieszka w Rynku głównym, róg ulicy Wiślnej Nr. 26, I piętro.
1454 18

Doroczna wysprzedaż
wszelkich towarów galanteryjnych ze skóry i pluszu, brązów, majoliki, biżuteryi
w magazynie
F. SZUKIEWICZA.
Rynek Główny A—B.
Wybór wielki, ceny tanie.
1580 1 12

K. RZĄCA i CHMURSKI w Krakowie.

Odzn. dyplomem hon. i medalem rząd. — Odznaczone medalami zasługi.

FABRYKA WYROBÓW CHEMICZNYCH
wyrabia:

Atramenta i farby stampilowe wszelkiego rodzaju.
Błyszcz (lakier) do damskiego obuwia, torebek skórzanych i t. p.
Szwarc najprzedniejszy bez wolnego kwasu, w puszkach blaszanych i pudełkach drewnianych.
Szwarc wazelinowy na sposób amerykański, konserwujący obuwie.
Tłuszcze: kauczukowy i oliwny, konserwujące skórę i ochraniające obuwie od przemakania. 1469 6 ?

Stoły t. z. **lady** z marmurowemi płytami, odpowiednie do bufetów.
Maszyna do robienia pudełek drewnianych.
Kocioł parowy używany — są do sprzedania.

C. K. UPRZYWILEJOWANA FABRYKA BIELIZNY
M. Beyera i Spółki
Sukiennice Nro 13—14 w Krakowie
naprzeciw kościoła N. P. Maryi,

poleca swój wielki skład bielizny dla Panów, Dam i dzieci, zrobionej z najlepszego gatunku płótna i szirtingu; także wielki skład płótna, bielizny stołowej, ręczników, chustek do nosa i szirtingu w każdej jakości, po nadzwyczajnie niskich cenach.

Cennik

Kołnierzyki męskie i damskie w doskonałym gatunku za $\frac{1}{2}$ tuzina złr. 1·20 do 1·50.
Mankiety męskie i dam. za 6 par złr. 1·80 do 2
$\frac{1}{2}$ **tuzina** lnianych **chustek** do nosa ct. 90, 1·20, 1·40, 1·70 do 4 złr.
$\frac{1}{2}$ **tuzina** prawdz. francuskich batystowych **chustek** do nosa złr. 2, 2·50, 3 do 6.
$\frac{1}{2}$ **tuzina** angiels. batyst. **chustek** do nosa z najmodniejsz. brzegami w różnych kolorach ct. 60, zł. 1, 1.20 do 3.
1 **sztuka** (37 łok. albo $23\frac{1}{2}$ m.) dobrego **płótna** lnianego złr. 6·50, 7·50, 9, 10 i 12.
1 **sztuka** (37 łok. albo $23\frac{1}{8}$ m.) $\frac{4}{4}$ i $\frac{4}{5}$ szlązkiego **płótna** złr. 10, 11·50, 12, 12·50, 13, 14 i 16.
1 **sztuka** (63 ł. albo 39 m.) $\frac{5}{4}$ holend. **weby** zł. 21, 23, 25, 28, 30, 37, 42 i 50.
1 **sztuka** (63 ł. albo 42 m.) $\frac{9}{8}$ i $\frac{5}{4}$ **prawdziwego rumburskiego płótna w najlepszym gatunku** od zł. 22 do 60.
1 **tuzin ręczników** lnianych od złr. 4 do 12 złr.
1 **sztuka** $\frac{8}{4}$ lnianego **płótna** na 6 prześcieradeł **bez szwu od złr.** 15 do 21.
Szyfon na bieliznę męską i damską od centów 25 do 50 ct. za metr.
Serwety różnej wielkości od $\frac{8}{4}$ do $\frac{10}{4}$ i $\frac{16}{4}$ jak najtaniej, od 1·50, 2, 4 złr.
Garnitury lniane do nakrycia stołu na 6 do 24 osób, wybór ogromny od złr. 3·50, 5, 7, do 50.

Koszule damskie.

Z **szyfonu** złr. 1·10, z haftem wzorów złr. 1·85.
Z dobrego **holenderskiego** albo rumburskiego płótna z listwą na przodzie lub do zapinania na ramieniu, złr. 2·50 do 3·20.

Koszule w **lepszym gatunku** z haftem **ręcznym** złr. 3, 3·75, 4, 4·25 do 5.
Koszule w najlepszym gatunku i różnych rodzajach złr. 3·80, 5 i 6.

Majtki damskie.

Zwykłe 90 ct., ozdobniejsze złr. 1·20, z haftowan. szlarkami złr. 1·80, 2·10, 2·50 i 3.
Z barchantu gładkie złr. 1·60 i 1·75.
Haftowane ozdobne albo okładane piką złr. 2·50 i 2·75.

Spodnice damskie.

Zwykłe od złr. 1·60 do 2, z dobrego szyfonu złr. 2·50 do 3·50.
Z haftowan. wstawkami złr. 3·50, 3·75, 4 i 5.
Spodnice z trenami z wstawkami lub bez wstawek złr. 4·50, 5, 6, 7·50 i 9.
Spodnice z barchanu, gładkie, złr. 2 i 2·50.
Haftow. ozdobne okładane piką złr. 3·50 i 3·85

Kaftaniki.

Z szyfonu zwykłe 1 złr., lepsze złr. 1·50, z wstawkami haftow. od złr. 3·25 do 3·50, z barchanu gładkie złr. 1·20, 1·75 i 1·90.
Haft. ozdob. lub okładane piką złr. 290 i 3·20.

Koszule męzkie.

Z najlepszego angielskiego szyfonu z gorsem gładkim albo z listewkami zlr. 1·50, 2, 2·50, 2·75 i 3.
Z dobrego płótna rumburskiego albo holend. złr. 2·80, 3·50 i 4.

Kalesony męzkie.

Z angielskiej piki, wszelkiej wielkości od złr. 1·25 do 1·40.
Z dobrego cienkiego płótna od 1·60 do 2·50.

Wielki wybór pończoch damskich białych i kolorowych, jakoteż mezkich skarpetek w różnych gatunkach i kolorach.

Za wszelki u nas zakupiony towar ręczy się, co się nie podoba, odbieramy, zamieniamy albo wypłacamy za to całkowitą należytość. To dobrowolne przez nas przyjęte zobowiązanie daje każdemu kupującemu pewność, że nasza usługa jest skorą i rzetelna, i że naszeceny są bez konkurencyi.

830 38 40 Z wysokim szacunkiem

Filia: M. BEYERA i Spółki.

Skład fabryczny towarów płóciennych, zapas gotowej bielizny i wypraw ślubnych w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 13—14, naprzeciw kościoła N. P. Maryi.

Są w zapasie całe wyprawy ślubne, a kosztorysy tychże udziela się bezpłatnie.

Sprzedaż
wyrobów ręcznych i maszynowych
byłych uczennic krakowskiej szkoły robót
otwartą została
przy ul. Grodzkiej Nr. 9, I piętro.

Tamże można nabywać gotowe, lub zamawiać ubrania dziecinne i damskie, bieliznę dziecinną i damską, hafty, koronki etc. 1564 2 6

Smołowe tektury dachowe
(Stein-Dachpappe)

w płytach, zwojach, jakoteż gwoździe do tychże, gotową masę terową do pociągania dachów, ter z węgli kamiennych i drzewny, smołę asfaltową, szczotki do pociągania, polecają w najlepszych gatunkach i po cenach najumiarkowańszych 922 37 ?

HÜBNER i HANKE
we Lwowie.

Ważne
dla Szanownej Publiczności, posiadającej Wina.

Kiper wszechstronnie obeznany, pracujący od 20 lat w tym zawodzie tak w kraju jak i za granicą, poleca Szan. Publiczności swą pracę tak w handlach jakoteż i prywatnych domach w miejscu i na prowincyi, podejmuje się wszelkich uporządkowań piwnicznych co do win. — Łaskawe zgłoszenia przyjmuje pod adresem: **A. M. W.** Półwsie Zwierzynieckie Nr. 59 w Krakowie.
1536 1 3

Adwokat Dr.
Henryk Wąsikiewicz
przeniósł kancelaryę swą do
Nowego Sącza.
1523 3 6

Sprzedaż mleka
z dóbr **Grodkowice**
otwartą zostanie od 1 grudnia r. b. przy ulicy Brackiej Nr. 5 na dole. Przyjmuje się również stałe zamówienia dostawy nabiału. 1549 4 10

Koncesyonowany Zakład pogrzebowy
A. Szafrański
ul. Kopernika (Wesoła) Nr. 18,
urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych rozmiarów i posiada największy skład wszelkich **przyborów pogrzebowych.**
Telegramy: **A. Szafrański, Kraków.**
1212 36 ?

Andrzej Zarzycki
autoryzowany **inżynier cywilny** z siedzibą urzędową w Krakowie, otworzył **kancelaryę** przy ulicy Brackiej l. 10. 1535 5 12

---

113 81 **3000**
zapasowych kobierców
(10—12 metrów) przesyła według wyboru. Sztuka po **złr. 3 ct. 80**
L. Storch w Bernie.
Rodzaj towaru ściśle należy określić.
Próbki za nadesłaniem 10 ct. marki.

Damy, które chcą odbyć chorobę w tajemnicy, znajdą za mierne wynagrodzenie jak najtroskliwsze umieszczenie u akuszerki p. **Maryi Medek, Wien I**, Köllnerhofgasse, 4, pierwsze piętro. 1102 26 ?

Futro
męskie jonatowe, wewnątrz z wykładem z rosomaków, pokryte kortem granatowym, długie i obszerne, w dobrym stanie, jest do sprzedania za **złr. 60,** przy ulicy św. Anny Nr. 4, II piętro.
1567 2 3

!Bardzo ważne!
5% taniej niż w Wiedniu i Pradze.

Kompletne umundurowanie dla P. T. Oficerów w rezerwie, a mianowicie składające się: z płaszcza, uniformu, bluzy, spodni, czaka, czapki, szabli, kupli, portepe, feldbindy, krawatki z 6 kołnierzykami i 2 par rękawiczek. Wszystko **tylko 138 złr.** Wyłogowe sukna posiadam zawsze na składzie dla całej armii podług ministeryalnych próbek. Polecam się łaskawej pamięci.

W. Stachowicz,
Kraków, ul. św. Anny l. 5.

Za dobry materyał, gustowny i przepiscwy wyrób zaręczam. 1515 10 40

Niezawodny Płyn na Odgniotki
wyrobu
E. RADLERA
aptekarza „pod Złotą Głową" w Krakowie.

Co wieczór pędzluje się odgniotek; zaraz po pierwszem lub drugiem pędzlowaniu odgniotek staje się na wszelki ucisk nieczułym, po 7 lub 8 dniach, po jedno lub dwurazowem codziennem pędzlowaniu, podważony paznogciem wychodzi cały bez najmniejszego bólu.

Cena 50 cnt 150 39

Sarninę
świeżą i bajcowaną na części, **każdego** czasu poleca HANDEL
A. Mecnarowskiego w Krakowie.
1505 4 4

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski,